Nr 500. Kraków, Sobota 30 Października 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plehna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopoasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Trzecia sesya Dumy.

Wśród ogólnego zniechęcenia, niewiary i nieufności, rozpoczęła się przed sześciu dniami trzecia sesya Dumy. Charakter tego nowego okresu prawodawczego „parlamentu“ rosyjskiego został określony zaraz na pierwszem posiedzeniu z okazyi ustalania porządku dziennego. Opozycya z kadetami na czele chciała rozpocząć obrady od pierwszego czytania projektu ustawy o nietykalności osobistej. Stołypin zaś zażądał, aby najpierw załatwić ustawę włościańską, która zresztą od trzech lat jest już wykonywaną pod postacią ukazu carskiego.

Rzeczywistego tedy pośpiechu z uchwaleniem już wykonywanej ustawy nie było. Stołypinowi chodziło też nie o ustawę, ale o zatrudnienie Dumy i o uniemożliwienie jej zajęcia się innemi ważniejszemi sprawami. Do tego celu użył premier rosyjski ustawy włościańskiej dlatego, aby zmusić do milczenia opozycyę, która ze strachu przed możliwym zarzutem, że nie dba o interesa włościan, musiała rzeczywiście milczeć, kiedy posłuszna rządowi większość październikowcowo-reakcyjna uchwalała porządek dzienny, podyktowany przez Stołypina.

W ten sposób rząd zabezpieczył się na kilka miesięcy przed wszelkiemi niemiłemi dla siebie niespodziankami w Dumie. Kiedy zaś czas owego ubezpieczenia minie, wówczas na porządek dzienny wejdzie sprawa sądów lokalnych, sama w sobie ważna, ale wobec braku ustawy o nietykalności osobistej pozbawiona praktycznego znaczenia.

Tendencya rządu jest w tem wszystkiem zupełnie jasna. Chodzi mu o całkowite unieruchomienie Dumy i o takie zatarasowanie jej porządku dziennego, aby nie znalazła ani chwili wolnej dla projektów reform istotnie ważnych i powszechnie upragnionych, których wniesienie i opracowywanie w Dumie podniosłoby jej znaczenie w opinii publicznej.

W dążeniu tem rząd znajduje energiczne poparcie ze strony reakcyjnych i antikonstytucyjnych żywiołów w samej Dumie. Październikowcy zaś, uwikławszy się raz w sieciach paradoksu, który uczynili wykładnikiem swojej polityki parlamentarnej, że mianowicie należy być potulnym wobec rządu, aby w ten sposób umocnić samą „konstytucyę“ rosyjską, nie mogą już ruszyć z tego martwego punktu, lecz brną coraz dalej w tym dziwnie bezinteresownym, a bezskutecznym oportunizmie, który uczynił ich „partyą ostatniego rozporządzenia rządowego“, jak ich złośliwie nazywają kadeci.

Ale także i kadeci, aczkolwiek przy ostatnich wyborach uzupełniających odnieśli nad październikowcami w Petersburgu, Moskwie i Odessie walne zwycięstwo, zaczynają coraz mniej odpowiadać nawet tym skromnym nadziejom, które na nich umiarkowanie postępowe warstwy inteligencyi i średniego mieszczaństwa pokładały. Moralny i polityczno-pedagogiczny wpływ, jaki kadeci na masy tego mieszczaństwa jeszcze niedawno niewątpliwie wywierali, upada teraz coraz bardziej. Pochodzi to stąd, że kierownictwo partyi chcąc ponaprawiać rozmaite swoje rzeczywiste, czy też pozorne tylko grzechy młodości, zmienia coraz wyraźniej wytyczną linię swojej nie tylko praktyki, ale nawet teoryi politycznej, szukając spóźnionych nieco kompromisów między pierwotnym swym radykalnym liberalizmem, a zasadami opozycyi „jego cesarskiej mości“ lub nawet nacyonalizmem. Inteligencya rosyjska zbyt jest jeszcze politycznie młodą, zbyt tkwi jeszcze w rozmaitych teoryach i doktrynach politycznych, aby mogła okazywać dostateczną wyrozumiałość dla tych usiłowań Milukowa w kierunku przystosowania się do realnych warunków pracy, tembardziej, że usiłowania te, jak dotąd przynajmniej, wieńczyły same, nieraz bardzo nawet komiczne niepowodzenia.

Zwycięstwa swoje przy wyborach uzupełniających muszą kadeci przypisać nie swojemu programowi lub fascynującej taktyce politycznej, ale swojej dobrej organizacyi partyjnej, pewnej bezwładności mas wyborczych, które zdążyły się już przyzwyczaić do głosowania na kadetów, a przedewszystkiem temu, że rząd w niezwykłej swej tępocie ciągle jeszcze uważa kadetów za rewolucynistów i odmawiając im wskutek tego t. zw. „legalizacyi“, daje im jeszcze wszystek wdzięk napół zakazanej organizacyi, co przyciąga najbardziej.

Podobnie, jak zbytecznem byłoby mówić o fizyognomii politycznej stronnictw i grup t. zw. „prawicowych“, od umiarkowanych typu hr. Bobrinskiego począwszy, a na Puriszkiewiczu skończywszy, tak też niewiele da się powiedzieć o skrajnej lewicy, złożonej z kilkunastu socyalistów i „trudowików“. Rola tych „lewych“ grup w Dumie, a zdaje się, że także i poza nią, jest dzisiaj w najlepszym razie minimalna.

Tak więc zebrana na trzecią sesyę Duma nie przedstawia obrazu ani pocieszającego, ani budującego. Dzisiaj też jest ona więcej, niż kiedykolwiek dotychczas, zbliżoną do prototypu swojego, którym był słynny parlament Mameluków we Francyi. Już nie tylko odnowienia i odmłodzenia Rosyi oczekiwać od tej Dumy byłoby całkowitem złudzeniem, ale nawet nadzieje, że potrafi ona w danym razie obronić siebie samą przed ostatecznym zalewem reakcyi, byłoby stanowczo nieuzasadnionym optymizmem.

Ze stanowiska rządu oceniana Duma ta ma tylko o tyle racyą bytu, o ile zachowania jej domagają się zagraniczni wierzyciele Rosyi, lub o ile ona sama chętnie sekunduje rządowi w przeprowadzaniu jego nacyonalistycznych „reform“ w rodzaju oderwania Chełmszczyzny, które to reformy mają na celu odwrócenie uwagi społeczeństwa od gruntownych i wielkich reform ogólnych. O przeprowadzeniu ich rząd ani nie myśli. A Stołypin, który w czasie rewolucyi stale powtarzał, że najpierw uspokojenie, a potem reformy, może teraz spokojnie zapytać, pocóż koniecznie reformy, skoro uspokojenie przyniosły same stryczki i nahaje?

W tych warunkach stanowisko i rola delegacyi polskiej, której w ciągu tej sesyi jeszcze wypadnie beznadziejnie bronić Chełmszczyzny, nie jest godną zazdrości. Polityka polska w dzisiejszej Dumie jest istotnie przedsięwzięciem niezmiernie trudnem, tem bardziej że aczkolwiek bezowocność jego jest dla każdego pewnikiem, prowadzić je jednak mimo to potrzeba dalej i to z tem większym nakładem sił i energii, im mniejsze są widoki powodzenia. To też nasi krytycy przyszłej polityki Koła polskiego w rozpoczętej obecnie sesyi Dumy, oceniając owoce tej działalności, nie powinni zapominać, że fatalność historyczna zmusza nas w Rosyi i w jej „parlamencie“ do siania na glebie całkiem jałowej i do żadnej uprawy niezdatnej.

Znowu odroczenie.

Po kilkudniowej, bardzo banalnej dyskusyi, Izba posłów „załatwiła“ piekącą kwestyę drożyzny, uchwalając wybór specyalnej komisyi. Mamy więc już i ankietę ministeryalną i komisyę izbową i bardzo się obawiamy, że się na tem akcya ku zwalczeniu drożyzny skończy. Rząd nic dotychczas nie uczynił, coby uprawniało do jakichkolwiek nadziei usunięcia drożyzny; nadto z dyskusyi izbowej nie wyłoniła się żadna konkretna myśl, żadna propozycya, któraby mogła złemu zaradzić. Zniesienie ceł zbożowych, które z wielu stron jako skuteczny środek przeciw drożyźnie zalecano, pozostanie nadal pobożnem życzeniem, podobnie jak zalecane otwarcie granic dla importu bydła.

Z przemówienia ministra Weisskirchnera odniesiono wrażenie, że nie ma on zamiaru nic uczynić, coby się sprzeciwiło życzeniom wielkich agraryuszów. Zdradził on zupełną bezradność, gdy wezwał konsumentów do organizacyi. W tem się streszcza cały jego program zwalczania drożyzny, do jakich zaś wniosków dojdzie komisya izbowa, niewiadomo jeszcze, ale jest to już prawie obojętnem wobec wprost rozpaczliwych stosunków w parlamencie austryackim, skazanym na zupełną niemoc i bezczynność.

Po przeszło trzechmiesięcznych feryach zebrał się parlament przed kilkoma dniami i już wczoraj znowu przerwano obrady na dwa tygodnie, aby potem po jednem lub dwóch burzliwych posiedzeniach odroczyć się na czas jeszcze dłuższy. W ten sposób chciano parlament zdyskredytować w oczach ludności, która widzi, że się niczego, żadnej zgoła pomocy, ani ulgi, po nim spodziewać nie może. Ostatecznie jednakże przyjdzie chwila, w której ta złośliwa i lekkomyślna gra skończyć się musi, i niechęć systematycznie przeciw parlamentowi podsycana zwróci się w końcu przeciw tym, którzy ponoszą winę za te fatalne stosunki. W państwie prawdziwie konstytucyjnem nie można ujarzmić narodów innych na rzecz jednego uprzywilejowanego. — Rząd więc nie może zachować się biernie, jeśli chodzi o usunięcie przeszkód dla normalnej czynności parlamentu. Tymczasem widzimy, że Niemcy dyktują prawa w parlamencie i w gabinecie i że rząd, zamiast ten anormalny stosunek usunąć, idzie im zawsze i we wszystkiem na rękę — przez co trudności parlamentarne tylko się wzmagają.

System rządowy, utrzymujący się tylko przy pomocy zamykania i odraczania parlamentu, jest hańbą dla państwa austryackiego. Trzeba umieć rządzić z parlamentem, a nietylko bez parlamentu. Obecny gabinet okazał w ciągu swego istnienia, że tego nie umie i nauczyć się nie chce.

Na wczorajszem, ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej, notowanem na razie przez kroniki parlamentarne, dał pos. Budzynowski koncert z najnowszych motywów polityki ukraińskiej w Galicyi. Przedstawiciel lewego skrzydła Ukraińców, rozgłośnej sławy p. Budzynowski, zapowiedział wczoraj z rozdzierającą serce otwartością, że lasy państwowe będą podpalone, gdyby przejść miały pod zarząd autonomii krajowej.

Kto podpaliłby te lasy? P. Budzynowski mówił to w takiej formie i z takim akcentem, że nie pozostawia pod tym względem najmniejszej wątpliwości.

Co ten argument miał udowodnić? Chyba nie to, że tylko Rusini decydować mają prawo o zarządzie lasów kameralnych, a tylko to jedno, że zwolennicy polityczni p. Budzynowskiego gotowi dopuścić się zbrodni podpalenia, gdyby nie usłuchano ich imperatywu.

Pos. Budzynowski proklamował więc zbrodnię podpalenia, jako środek walki. Czyjej, przez kogo prowadzonej? Na to powinien odpowiedzieć klub, którego członkiem jest p. Budzynowski.

My nie mamy nic przeciwko temu, że p. Budzynowski prowokując i zapowiadając pospolitą brodnię, — kompromituje do reszty siebie i swoje stronnictwo

Przesilenie w Austryi.

Dzisiejsza Rada ministrów, mająca odbyć się w Wiedniu, zadecyduje bez wątpienia o charakterze przesilenia politycznego, coraz groźniejsze przybierającego rozmiary. Od samego początku byliśmy zdania, że do zaostrzenia sytuacyi przyczynił się br. Bienerth w chwili, gdy przyrzekł Niemcom przedłożenie do sankcyi ustaw językowych. Już za tę zapowiedź powinien był paść prezydent konstytucyjnego gabinetu. Jeżeli te ustawy rzeczywiście zostaną uchwalone, wybuchną walki z Czechami, które wyjdą zawsze na korzyść radykalnych stronnictw czeskich i wzmocnią je w sposób, dla parlamentarnych stosunków w Austryi bardzo niekorzystny.

Jeżeli wzmacnianie hegemonii Niemców w Austryi, ma, wedle pojęcia bar. Bienertha, być objawem jego ugodowej polityki, to rozczarowanie, jakie polityka taka przynieść musi, będzie dla całego państwa bardzo bolesnem.

Stoimy znowu wobec dyktatury §. 14. Zamilknie w Austryi życie konstytucyjne, nastanie swojego rodzaju stan wyjątkowy. Czy bar. Bienerth, lub jego następca, mogą dać zadośćuczynienie za to pogwałcenie konstytucyi?

Bar. Bienerth czyni parlament odpowiedzialnym za błędy, które on sam popełnia. Byłby czas najwyższy, aby parlament taką dał rządowi za nadużywanie § 14 nauczkę, iżby rządy austryackie na zawsze pożegnały się z myślą urządzania zamachów stanu, pokrywanych płaszczykiem paragrafu 14.

(Telefonem).

Wiedeń, 30 października.

Gdy prezydent Izby Pattai zamknął wczoraj posiedzenie, odezwały się okrzyki: „Niech żyje § 14!“

Dzisiejsze dzienniki przepowiadają, że odroczenie parlamentu **potrwa dłużej**, niż wczoraj przypuszczano. Być może, że parlament **z końcem listopada lub w grudniu zwołany będzie** dla uchwalenia prowizoryum budżetowego. Dziś jednak jest prawie pewnem, że rozpoczęła się nowa era rządów na podstawie rozporządzeń paragrafu 14.

Tutejsze dzienniki niemieckie zwalają przytem oczywiście całą winę na Czechów, zarzucając im, że sankcya ustaw językowych nie powinna być dla nich przyczyną do obstrukcyi, gdyż ustawy te rzekomo nie naruszają ich praw narodowych.

W dziennikach tutejszych przeważa opinia, że ponowne odroczenie parlamentu i dymisya ministrów czeskich, podczas gdy ministrowie niemieccy pozostaną dalej w gabinecie, jest nową klęską obstrukcyi czeskiej. Wyrażono tu dziś zapatrywanie, że podczas odroczenia Izby posłów zmiany w gabinecie nie nastąpią.

„Reichspost“ ponownie zapewnia, że dymisya całego gabinetu nie nastąpi. Rokowania w sprawie uruchomienia Sejmu czeskiego mają być wprawdzie dalej prowadzone, ale widoki tych rokowań są minimalne.

Jutro bar. Bienerth przyjęty będzie przez cesarza i przedłoży mu sprawozdanie z dzisiejszej ważnej Rady ministrów i ewentualnie przedłoży mu już dymisye obu ministrów czeskich.

„N. Fr. Presse“ ogłasza rozmowę z pewnym mężem stanu, wtajemniczonym w zamiary rządu. Polityk ów powiedział:

— Nadzieje, jakoby parlament miał zebrać się 9 listopada **są nieuzasadnione**; prawdopodobniejszem jest, że parlament odroczył się wczoraj **na czas nieograniczony**. Co się dalej stanie — niewiadomo, panuje bowiem najzupełniejsza niepewność. W trudnej sytuacyi znajduje się minister skarbu Biliński, który nie ma pokrycia dla deficytu i nie ma widoków, aby pokrycie to w drodze parlamentarnej uchwalono. Prawdopodobnie budżet będzie przerobiony. Trzeba będzie skreślić mniej więcej 200 milionów, przeznaczonych na różne wydatki inwestycyjne. Rozmowę swoją zakończył ów mąż stanu słowami:

— Widoki utworzenia koalicyi nigdy nie były **tak małe**, jak obecnie. Wstąpienie Niemców do koalicyi jest niemożliwe.

Rozłam wśród Niemców.

Wiedeń, 30 października.

Jak dzienniki donoszą, między posłami niemieckimi z Czech a innymi posłami niemieckimi panuje poważny rozłam. Niemcy z krajów alpejskich zwrócili się ostro przeciw ministrowi Schreinerowi za inscenizowane przez niego manifestacye i oświadczyli się przeciw tym manifestacyom.

Posłowie niemieccy z Czech zaś uchwalili wczoraj wieczorem rezolucyę, w której ponownie oświadczają się za bezwarunkowem zatrzymaniem ministrów Hochenburgera i Schreinera w gabinecie i oświadczyli, że solidaryzują się z niemieckiemi manifestacyami w Czechach.

Równocześnie niemiecka Rada narodowa w Czechach ogłosiła oświadczenie, w którem zapewnia, że enuncyacye swoje powzięła bez wpływu Schreinera.

Groźba wojny rosyjsko-japońskiej.

Obok skolonizowania i ucywilizowania Korei, Japonia postawiła sobie za zadanie jeszcze ekonomiczny podbój całej Mandżuryi, Mongolii, a nawet kraju Ussuryjskiego. Nad osiągnięciem tego celu pracują wszystkie czynniki ekspanzyi japońskiej z podziwu godną harmonią i koordynacyą wedle planu z góry już i na czas długi troskliwie obmyślanego. Japońska dyplomacya, sztab generalny, skarbowość, a wreszcie handel i przemysł podały sobie ręce, aby cel ten osiągnąć. Pracują nad nim wytrwale konsekwentnie i mądrze. To też nic dziwnego, że rząd rosyjski, który nigdy nie odznaczał się temi japońskiemi zaletami, znalazł się nagle w obliczu niebezpieczeństwa utraty całej sfery wpływów rosyjskich w północno-wschodnich Chinach, która mu, wedle pokoju w Portsmouth, została przyznana.

Za rdzeń swej pracy zdobywczej w Mandżuryi wybrali Japończycy uzyskaną we wspomnianym pokoju południową część kolei mandżurskiej z oboma jej zakończeniami w Porcie Artura i w Dalnym. W ciągu dwóch lat Port Artur stał się pod rządami japońskimi potężną twierdzą i znakomitą podstawą operacyjną dla

---

Plon jubileuszowy.

II.

(Henryk Trzpis: Ze studyów nad Słowackim. Kraków 1909. — Józef Wiśniowski: Święto poety. Jubileuszowe szkice o Słowackim. Kraków 1909. — Dr Wiktor Hahn: Szkice literackie o Słowackim. Brody 1909. Nakładem F. Westa. — Karol Wróblewski: „Genezis z Ducha. Modlitwa J Słowackiego. Lwów 1909. — Jan Pietrzycki; Bielecki: Na marginesie poematu Słowackiego. Nieznane zapiski o Słowackim. Lwów 1909.)

Długi poczet studyów i szkiców naukowo-krytycznych, jakie wywołało stulecie Juliusza Słowackiego, wyprowadził na widownię kilku nowych pracowników w zakresie literackiej krytyki, których dorobek wyróżnia się korzystnie metodą naukową i jako taki wzbogaca jubileuszowy plon literatury o Słowackim przyczynkami trwałej wartości. P. Henryk Trzpis, nowozaciężny w tym hufcu autor dwóch poważnych studyów o Kordyanie i Beniowskim, wydanych w jednym tomie, zwraca na siebie uwagę ścisłością i bystrością analitycznego badania, które u niego wspiera się na metodzie historyczno-porównawczej Taine'a. Nowsza krytyka, posługująca się przedewszystkiem subjektywizmem i impresyą, z pewnem lekceważniem odnosi się do tej wczorajszej krytyki, która budowała gmach historyi literatury u podstaw i drogą logicznego rozumowania i dedukcyj dochodziła do niewzruszonych i nieobalonych pewników. Śmierć Chmielowskiego przerwała czasowo ewolucyę tego kierunku w krytyce, który, jak wiele innych haseł i prądów we współczesnem piśmiennictwie, uniesiony duchem czasu, uległ pewnej modernizacyi, ale nie zerwał ciągłości metody, która ostateczne swe wnioski opierając na fundamentach pozytywnego porównawczego badania, rzucała snopy światła na całe obszary piśmiennictwa. „Krytyczna ocena charakteru Kordyna“, jako próba zreasumowania ostatnich badań nad Kordyanem, daje świadectwo ogromnej sumienności i ścisłości młodego pracownika, który, opierając się na rezultatach pracy poprzedników, widzi w Kordyanie skończony typ marzyciela-entuzyasty, po tragicznej walce wewnętrznej, kończącego swą rolę abdykacyą czynu. Stwarzając bohatera, który miał być przeciwstawieniem Mickiewiczowskiego Konrada—Gustawa, Słowacki chciał w tym kierunku wypowiedzieć swój światopogląd i pokazać, jak bohater cierpiący za miliony będzie wyglądać wtedy, gdy zacznie działać. Niezupełnie tylko można się zgadzać z twierdzeniem autora, że „Słowacki chciał uwydatnić przeciwieństwo między martwem społeczeństwem a czułym i niezwykle utalentowanym, ale chorobliwie usposobionym bohaterem“ — bo z innych powiedzeń poety wynika, że nigdy nie uważał on społeczeństwa swego za bierne i niezdolne do czynu. W rozprawie tej, bardzo żywo napisanej, p. Trzpis schodzi się w poglądzie krytycznym z drem Ujejskim, którego piękne studyum o Kordyanie rzuciło dużo światła na niedoceniony jeszcze po dziś dzień dramat Słowackiego.

Niemniej poważną i interesującą jest druga rozprawa p. Trzpisa p. t. „Estetyczno-krytyczne poglądy Słowackiego w Beniowskim“. Podobnie jak „Kordyan“, długo czekać musiał „Beniowski“ na szczegółową estetyczną ocenę. Po dziś dzień należy on na równi z „Królem Duchem“ do najmniej czytanych, a jeszcze mniej rozumianych poematów Słowackiego. Rozprawa niniejsza jest pierwszą w tych rozmiarach rozumowaną analizą estetyczno krytyczną, w której autor podkreśla indywidualny pierwiastek poety i wyznacza linię pomysłu tego utworu, będącego prawdziwym wykwitem naszej poezyi romantycznej i zarazem zwierciadłem umysłowości i duchowej ewolucyi Słowackiego. Krytyczną egzegezę tego utworu mąci nieco ton panegiryczny, którego gieniusz tej miary, co Słowacki w perspektywie dziejowej zupełnie nie potrzebuje. Wychodząc z zapatrywania zresztą niepozbawionego słuszności, że Beniowski jest obrazem cierpień nietylko samego Słowackiego' ale i narodu — krytyk wyszukuje bardzo starannie ustępy i zdania poematu, ilustrujące ten pogląd i buduje z nich całe rusztowanie wniosków, które go wiodą do konkluzyi, że „Słowacki jest uosobieniem polskiej myśli krytycznej, wyobrazicielem dzisiejszych pojęć politycznych i zwróconej ku nadchodzącym czasom samowiedzy narodowej, wrogiem politycznego wstecznictwa, a bojownikiem przyszłości, w której na gruzach dawnej Rzeczypospolitej szlacheckiej wzniesie się Polska Piastowa, Polska Kościuszków i Głowackich“. Takie sformułowanie definicyi jest niewątpliwie bardzo trafne.

Ze wszystkich, jakie mamy studyów o Beniowskim praca p. Trzpisa najtrafniej ujmuje charakterystykę ideową tego poematu zapowiadającego świt nowej literatury pogrobowców romantyzmu.

Nakoniec mała uwaga. P. Tzpis używa stale dla czasu przyszłego formy „starał się będę, wyglądał będzie, żył będzie.“ Zwroty te niegramatyczne rażą, jak zgrzyt żelaza po szkle w pracy literackiego krytyka.

Pierwsze kroki w dziedzinie krytyki naukowej stawia również znany autor kilku tomików poezyj p. Józef Wiśniowski w cyklu szkiców jubileuszowych p. t. „Swięto poety“. O dwóch z nich zatytułowanych „Wieszcz patryota“ i „Wirtuoz liryk“ wzmiankowałem w poprzednim felietonie przy sposobności omawiania rozpraw w sprawozdaniach szkół środnich. Do tych dwóch dodał autor dwa inne p. t. „Czciciel niewiasty“ i „Geniusz tragiczny“ i zamknął całość w jednym tomiku, ogarniającym pewne rysy charakterystyki indywidualizmu duchowego twórcy „Kordyana“.

P. Wiśniowski jest w robocie literackiej krytykiem impressyonistą. Jemu, jako wrażliwemu na nastrój duchowy i formę poetycką, najsilniej do przekonania przemawia dźwięk słowa, wrażenie doraźne. Do rezultatów dochodzi on drogą indukcyjną, a wywody jego mają charakter estetycznych rozumowań wolnych od drobiazgowego wnikania w szczegóły pism i życia. — W krytyce literackiej i ta metoda jest potrzebną i uprawnioną, bo wnosi pewne urozmaicenie, pewien żywy koloryt do suchej dziedziny analizy krytycznej. Wszystkie cztery szkice p. Wiśniowskiego, a zwłaszcza najpiękniejszy z nich formą, szkic omawiający pietyzm Słowackiego dla kobiet, celują wdziękiem słowa, bystrością i jędrnością uogólnień i charakterystyki, a znaczenie ich leży w tem, że podkreślają pewne specyficzne cechy twórczości Juliusza. Najobszerniejsza rozmiarami rozprawa „Geniusz tragiczny“ rozpatruje dorobek Słowackiego w zakresie dramatu i określa stanowisko poety, jako jednego z największych przedstawicieli polskiego dramatu, jako „geniusza miary niezwykłej i siły tak bezprzykładnej, jakiej tchnienie czuć jeno w dziełach najwyższych i najwybrańszych“. Jak większość studyów „jubileuszowych“, szkice prof. Wiśniowskiego mają charakter prac napisanych okolicznościowo na święto poety.

Inny charakter mają prace dra Wiktora Hahna. Autor jest pisarzem o wyrobionej metodzie krytycznej, wielce oczytanym w literaturze historyczno-krytycznej, a zwłaszcza w zakresie studyów, mających za przedmiot życie i twórczość Słowackiego. W ogłoszonym obecnie na rocznicę poety zbiorze, p. t. „Szkice literackie o Juliuszu Słowackim“, zebrał autor w jednę wiązankę artykuły swoje krytyczne i okolicznościowe z ostatnich lat dziesięciu, ogłaszane w w czasopismach i ugrupował je chronologicznie. Otwiera ten poczet artykuł o Słowackim, napisany w 50 rocznicę śmierci poety, zawierający ogólną charakterystykę poety i odbicie się wpływu poezyi Słowackiego w dzisiejszej literaturze i w sztuce, a zakończony wyliczeniem dezyderatów krytyki naukowej i literackiej odnośnie do Słowackiego. Część tych dezyderatów doczekała się spełnienia (krytyczne wydanie pism J. Słowackiego) inne, ja np. gorące przyznanie poety, aby zwłoki jego sprowadzono do kraju pozostają dotąd w sierze niełatwych do ziszczenia pragnień. Charakter drobniejszych przyczynków mają rozprawki „Czy Słowacki napisał tragedyę, p. t. „Lilla?“, „Wallas“, rzecz o zaginionej tragedyi Słowackiego, „Wincenty i Bonawentura Niemojewscy w „Anhellim“, „Ksiądz Adam St. Krasiński w Anhellim“, „Balzac czy Słowacki?“, „Pierwsze tłumaczenie niemieckie „Mazepy“ J. Słowackiego“, „Celtowie w Lilli Wenedzie“, „Kartka z autografu „Króla ducha“. Ważniejsze znaczenie ma studyum „Poeta i natchnienie“, poddające krytycznemu rozbiorowi poemat Słowackiego pod powyższym tytułem i zwracające uwagę na wybitnie występujący w tym mało znanym utworze pierwiastek patryotyczny.

Pozostałe w tym zbiorze artykuły mają charakter sprawozdawczy lub publicystyczny, jak n. p. „Cypryan Norwid o Słowackim“ „Słowackiemu“ (recenzya książki zbiorowej, poświęconej przez młodzież krakowską Słowackiemu): „Z powodu setnej rocznicy urodzin Słowackiego“, „Szkoła wobec setnej rocznicy urodzin Słowackiego“, „Nauczycielstwo ludowe wobec setnej rocznicy urodzin Słowackiego“. Uwiecznianie tych rzeczy w książce było zupełnie zbytecznem, znaczenie ich bowiem jest doraźne i przemijające.

Niezmiernie zajmującym i ważnym przyczynkiem do charakterystyki ducha i psychologii Słowackiego jest rozprawa Karola Wróblewskiego p. t. „Genezis z ducha. Modlitwa Słowackiego. Obraz duszy poety.“ Jest ona odbiciem tego wzmożonego w latach ostatnich kierunku badań usiłującego rozwiązać zagadkę ducha Słowackiego w ostatniej przedzgonnej dobie jego poetyckiej twórczości. Dla wszystkich krytyków literatury kluczem takim jest „Genezis z ducha“, jako synteza osobistych odpowiedzi Słowackiego na zagadnienie o celu i początku bytu.

Autor podaje najpierw szczegółowemu roz-

floty wojennej. Dalszy zaś, któremu przywrócono dawne jego miano Talien-wanu, przeistoczył się w pierwszorzędny port handlowy. Samą kolej południowo mandżurską Japończycy przebudowali, przyspasabiając ją do ruchu znacznie intenzywniejszego, niż ten, na który liczyli jej twórcy rosyjscy.

Równocześnie zbudowali Japończycy całą sieć kolejową na Korei. Najważniejszą zaś linię strategiczną i handlową Fusan-Antung, którą zbudowali prowizorycznie podczas wojny w r. 1904 ulepszyli znacznie i uzyskawszy odpowiednią koncesyę od Chin, przedłużyli ją aż do Mukdenu.

W ten sposób uzyskali Japończycy najkrótsze połączenie z samem sercem Mandżuryi i głównym ośrodkiem całego handlu mongolskiego i wschodnio-chińskiego, który też w bardzo krótkim czasie całkowicie zmonopolizowali. Uzyskawszy dalej od Chin koncesyę na eksploatacyę olbrzymich kopalń doskonałego węgla w Jantaji, których Rosyanie tak dalece nie umieli wyzyskać, że do Portu Artura sprowadzali węgiel angielski, stworzyli sobie Japończycy potężną podstawę do dalszych podbojów ekonomicznych.

Inżynierowie ich opracowali już plany dalszych linij kolejowych, które w promieniach wychodząc z Mukdenu, połączą go z ważnemi centrami życia politycznego i ekonomicznego Mongolii, kraju nadamurskiego i północnej Korei. Koroną zaś tego całego podboju kolejowego, jest rozpoczęta obecnie budowa kolei północno-koreańskiej, która łącząc Girin, środkową stacyę rosyjskiego segmentu kolei mandżurskiej przez Chorijeng, miasto graniczne mandżursko-koreańskie, z portem północno-koreańskim Sonczu, skróci całą drogę dla eksportu wschodnio-azyatyckiego i importu japońskiego, blisko o trzy doby. Port Sonczu zbudowali Japończycy w roku ubiegłym kosztem kilkunastu milionów jenów. Położony w bezpośredniem sąsiedztwie Władywostoku, port ten, połączony znacznie krótszą drogą z centrami handlowemi Wschodniej Azyi, niż Władywostok, stanie się rychło wprost zabójczym konkurentem dla tego ostatniego emporyum rosyjskiego na brzegach Oceanu Spokojnego tem bardziej, że właśnie w dniu 1 stycznia 1910 roku, kiedy wygasa prawo Władywostoku, jako wolnego portu, Japończycy mają Sonczu ogłosić za port wolny. Jeżeli wreszcie dodamy, że oprócz tego wszystkiego Japończycy zamierzają zbudować kolej z Cicikaru do Błagowieszczeńska nad Amurem tak, aby się ona wrzynała w bok budującej się obecnie rosyjskiej linii nadamurskiej, to będziemy mieli dość wyraźny obraz tej sytuacyi, w której interesa Rosyi ekonomiczne a za niemi także i polityczne w Azyi Wschodniej, są w najwyższym stopniu zagrożone.

Z południowej Mandżuryi Rosya jest już całkowicie wyparta. Ale to byłoby dla niej ostatecznie złem jeszcze najmniejszem, gdyby nie potężna ekspansya japońska w północnej Mandżuryi, leżącej już w sferze wpływów rosyjskich.

Wspomniana wyżej, budująca się obecnie kolej północno-koreańska Sonczu—Chorjeng—Girin pozbawi wszelkiego znaczenia handlowego rosyjski odcinek kolei mandżurskiej, na którego utrzymanie Rosya już dzisiaj musi dopłacać 60 milionów rubli rocznie. Budowa i otwarcie portu Sonczu zagrozi Władywostokowi całkowitym upadkiem handlowym i ekonomicznym, a nowa kolej Cicikar—Błagowieszczeńsk ubezwładni w gruncie rzeczy całą kolej amurską, ponieważ umożliwi Japończykom atak flankowy na nią i całkowite odcięcie jej od kolei środkowo-syberyjskiej.

Polityczne znaczenie tego wszystkiego mogła Rosya zapoznawać aż do chwili zawarcia umowy chińsko-japońskiej (podpisali ją pełnomocnicy obu państw w dniu 4 września b. r.), która, mimo wszelkich pozorów ekonomiczno-koncesyjnych, jest traktatem czysto politycznym i w pierwszym rzędzie przeciw Rosyi zwróconym. Wedle tej umowy Chiny zobowiązują się strzedz linii Amuru, ufortyfikować najważniejsze jej punkty i trzymać na nich dostatecznie silne załogi. Wskutek tego jednego postanowienia front bojowy, którego w razie wojny będzie Rosya musiała bronić, przedłużył się o bagatelę, bo o dwa tysiące wiorst... Ponieważ zaś armia chińska, dzięki energii instruktorów japońskich, stanowi już dzisiaj poważną siłę 300.000 doskonale wyćwiczonych i uzbrojonych żołnierzy, przeto owo przedłużenie frontu jest niebezpieczeństwem dla Rosyi nie tylko teoretycznem, lecz także bardzo praktycznem. Armia chińska może uniemożliwić poprostu całą koncentracyę armii rosyjskiej na północy Mandżuryi i nad wschodnim Amurem, do którego Japończycy mają dzisiaj przystęp wolny i łatwy.

Sama Japonia zbroi się gorączkowo. Podczas gdy Rosya w reorganizowaniu swojej armii zdołała dojść zaledwie do reformy... guzików, epoletów i bębnów (fakt!), to Japonia powiększyła swoją armię liniową do 940.000 ludzi, t. j. obecnie ma Mikado do dyspozycyi większą armię bez rezerw i bez obrony krajowej, niż miał ją w roku 1905 razem z rezerwami i obroną krajową. Nadto formuje Japonia pięć nowych dywizyj, które na początku roku 1911 będą gotowe. Japońska dywizya składa się z czterech pułków piechoty po trzy bataliony, z pułku kawaleryi, z brygady artyleryi z 36 działami i z odpowiednich oddziałów trenu i wojsk pomocniczych. Razem więc za rok uzyska armia japońska jeszcze dalszych 50.000 wojska liniowego, czyli, w razie mobilizacyi może ona wystawić okrągło milion bagnetów, nie ruszając rezerw. Szereg znakomicie przebudowanych portów na północnem i południowem wybrzeżu Korei, tudzież gęsta stosunkowo sieć kolei, umożliwiają Japonii przerzucenie całej tej armii na linię przypuszczalnego boju, t. j. nad Amur w ciągu dni 10, podczas gdy Rosya potrzebowałaby na przeciwstawienie tej potędze analogicznej siły w najlepszym razie co najmniej sześciu tygodni.

O tempie i rozmiarach przygotowań wojennych Japonii świadczy najlepiej fakt, że w roku zeszłym wybudowała ona na granicy koreańsko-rosyjskiej, kosztem 6 milionów jenów łańcuch koszar ufortyfikowanych i magazynów prowiantowych, które dla skoncentrowanej tam armii japońskiej stanowić będą wprost idealną podstawę operacyjną, o jakiej armia rosyjska marzyć nie może.

Wobec tego wszystkiego dyplomacya rosyjska oprzytomniała wreszcie i odwróciwszy swoją uwagę od Bałkanów, skierowała ją na Wschód. Przed miesiącem pojechał do Charbina minister skarbu Kokowcew, aby zbadać tamtejsze stosunki ekonomicznne i ułożyć się z Japonią co do sprzedaży rosyjskiej części kolei mandżurskiej. Rokowania w tej sprawie prowadził właśnie książę Ito, kiedy kule spiskowców koreańskich przecięły pasmo jego życia, tak dla Japonii cennego.

Zamach ten pogorszy jeszcze bardziej sytuacyę, ponieważ książę Ito ze wszystkich mężów stanu japońskich uchodził za najumiarkowańszego i najbardziej do kompromisu z Rosyą skłonnego. Rokowania te, które po księciu Ito będzie z japońskiej strony prowadził teraz hr. Sone, mają znaczenie rozstrzygające. Ale szanse doprowadzenia ich do pożądanego dla Rosyi skutku, są małe. Japonia, mając za sobą związane z nią układem wrześniowym Chiny, czuje się silną i z pewnością szczególnej chęci do ustępstw na rzecz Rosyi nie objawi. — Rosya więc prędzej, czy później, stanie przed alternatywą: albo całkowita niemal utrata wszelkiego wpływu pozycyi ekonomicznej na Dalekim Wschodzie, a nadto poważne zagrożenie wschodniej Syberyi, albo nowa wojna z Japonią, która w obecnych warunkach musiałaby być dla Rosyi zupełnie beznadziejną.

Zjazd literacki im. Juliusza Słowackiego.

(Od naszego korespondenta).

Lwów, 29 października.

Uroczystość Słowackiego rozpoczęła dzisiaj inteligencya. Zjazd literacki im. Juliusza Słowackiego był pięknym aktem hołdu urzędowej— jak się wyraził poseł Rutowski — stolicy kraju. I gdy się porówna to świetne zebranie w ratuszu lwowskim z zebraniem, które się odbyło dla uczczenia poety w Krakowie — w auli wszechnicy Jagiellońskiej, wielką odczuwa się przykrość, że w Krakowie, w duchowej stolicy Polski, tak nieszczególnie ono wypadło. Akademia umiejętności, uniwersytet niejako demonstracyjnie usunęły się od udziału. Jakaż różnica — we Lwowie! Książęta kościoła, senat akademicki „in corpore“, marszałek, namiestnik, przedstawiciele najwybitniejszych instytucyj — wzięli udział w inauguracyjnem zebraniu zjazdu.

Zjazd rozpoczął swą pracę od wyrazów czci dla tego, który przed 43 laty pierwszy „przypatrzył się z bliska“ życiu Słowackiego. Był nim Antoni Małecki, wielki uczony, a człowiek tak skromny, że dowiedziawszy się, iż wybrany ma być prezesem honorowym zjazdu, coprędzej salę opuścił.

Pierwszy przemówił imieniem m. Lwowa w porywających słowach poseł Rutowski. Tu we Lwowie — mówił — padły pierwsze słowa hołdu dla poety. Dziś nadchodzi chwila, kiedy ideały demokratyczne Słowackiego stają na drodze urzeczywistnienia. W tej epoce rozwoju narodowego zbiera się ten zjazd, który niechaj się walnie przyczyni do pogłębienia i podniesienia kultu Słowackiego.

Po przemowie prezesa sekcyi literackiej komitetu prof. Bruchnalskiego, zabrał głos imieniem akademii umiejętności prof. Grabowski z Krakowa i podniósł, że miło znaleść się na klasycznem miejscu kultu dla Słowackiego we Lwowie. Że tak się stało, to zasługa prof. Małeckiego, tego wybitnego krytyka literatury polskiej, jego, który jest niejako obok Słowackiego drugim bohaterem uroczystości dzisiejszej. Na cześć prof. Małeckiego wznosi mowca okrzyk: Niech żyje! (powtórzony z zapałem przez obecnych).

Nastąpiły dalsze przemówienia reprezentantów instytucyj (znane z depesz — przyp. red.), w rzędzie których sympatycznie brzmiały dzielne słowa chorwackich profesorów Siszica i Bazzali z Zagrzebia i serdeczne przemówienia czeskie red. Kampera z Pragi. Wrażenie zrobiły również męskie słowa przedstawiciela dzielnicy Poznańskiej Walerego Łebińskiego, porywało ciepłem uczucia przemówienie p. Maryana Gawalewicza imieniem stowarzyszeń dziennikarskich z Warszawy.

Inauguracyjne posiedzenie zjazdu zakończył odczyt dr Bron. Gubrynowicza, p. t. „Stan dotychczasowych badań nad Słowackim“.

Zebranie popołudniowe rozpoczęło się odczytaniem depesz, które nadeszły nader licznie z Krakowa, Poznania, Warszawy, Kalisza, Mińska i bardzo pokaźnie z Czech i Chorwacyi — Potem nastąpiły referaty. Pierwszy mówił prof. Tad. Grabowski (Kraków), podając charakterystykę twórczości Jul. Słowackiego. Referat spotkał się z zarzutem ze strony prof. Lutosławskiego, który zaprotestował przedewszystkiem w kierunku formalnym t. j. oświadczył się przeciw temu, aby referaty były czytane. Zgłosił następnie zarzuty merytorycznej natury, stwierdzając, że nie można o Słowackim mówić „na zimno“ — bez natchnienia.

Referent prof. Grabowski replikował ostro. Jestem — mówił — historykiem literatury, nie mistykiem. Historyi literatury celem jest badanie i wykazywanie wpływów, którym ulegał dany poeta. Zresztą — oświadczył — z całą energią odeprzeć muszę zakusy wprowadzenia do obrad zjazdowych momentów mistycznych; zjechaliśmy się tu jako ludzie nauki, nie mistycy!

Prof. Lutosławski nie ustępował. O poecie-mistyku mówić — rzekł — bez odczuwania mistycyzmu, to tak, jak ślepy o kolorach. Historya literatury badać musi to, co jest i uznawać musi fakt natchnienia, bo to jest fakt twórczości. Gdyby z innego stanowiska chcieć rozbierać Słowackiego, znaczyłoby, że się zupełnie poety nie zrozumiało!

Referent prof. Grabowski (podniesionym głosem): Zgłaszam wniosek o zamknięcie dyskusyi.

Przewodniczący: Rzecz zakończona.

Po tym incydencie z porządku zabrał głos dr Juliusz Kleiner (Lwów) i omówił najważniejsze problemy, jakiemi się zająć należy w badaniu „Króla Ducha“, jako dzieła sztuki. Słowacki zamiast zamierzonej nowej ewangelii dał narodowi wielkie dzieło sztuki; mimo to jednak pogląd na świat, zawarty w poemacie, ma dla „Króla Ducha“ znaczenie ogromne. Podniósł on wartość dzieła w oczach samego twórcy i przez to skłonił poetę do najwyższych wysiłków geniuszu, u czytelnika zaś wzmaga siłę i trwałość wzruszeń przez skojarzenie ich z problemami najważniejszemi.

Wskazawszy w szczegółowym wywodzie na rzekomą patalogiczność dzieła, przeszedł prelegent do krótkiego omówienia techniki i zaznaczył, że „Król Duch“ jest skrajnem przeciwieństwem kierunku realistycznego.

Referat ten wywołał żywe oklaski, poczem zabrał głos dr Hahn i mówił o t. zw. „bluszczowości Słowackiego“. Pierwszy zarzucił to poecie Stan. Tarnowski w ocenie dzieła Małeckiego o Słowackim. Zarzut ten, że poeta lubi się okręcać około innych osób, był jednym z największych niesprawiedliwości, czynionych Słowackiemu. Posądzano go o ślepe naśladownictwo, nawet o plagiat, zamiast zgodzić się na jedno, że pewne wpływy literackie u każdego poety być muszą, a u Słowackiego, szczególnie w wieku młodzieńczym — były.

W dyskusyi zabierali głos: dr Monat i dr Pini. Na tem zakończyły się dzisiejsze obrady. Jutro wieczorem zamknięcie zjazdu, poczem odbędzie się raut w ratuszu, dany przez reprezentacyę m. Lwowa. *Aleks. K.*

Głośna sprawa.

Paryż, 27 października.

[=] Z tego może wypaść „une cause célèbre“ pierwszego rzędu — zapewniają Paryżanie, rozmawiając o procesie, który d. 3 listopada ma się rozpocząć przed sądem przysięgłych przeciwko 40-letniej Steinheilowej. I tak jest rzeczywiście. Sprawa, sama przez się sensacyjna, może zamienić się w skandal polityczny, jeżeli obwiniona zechce ratować się nietylko kłamstwami, jak to czyniła w śledztwie, ale także uchyleniem zasłony z wielu swoich przygód miłosnych, sądząc, że interesowane osoby dla zapobieżenia temu będą usiłowały ubić proces. Czy tak się stanie, czy zresztą Steinheilowa ma w odwodzie tajemnice osobistości politycznych, kronikarz nie wie, powtarza tylko powszechne „on dit“.

A o co oskarżona jest Steinheilowa? O zamordowanie męża swojego, malarza Steinheila, tudzież matki swojej, pani Japy wśród następujących okoliczności: Dnia 31 maja 1908 r. znaleziono w pomieszkaniu małżonków Steinheilów przy ślepej uliczce (impasse) Rousin w Paryżu malarza Steinheila i jego teściową panią Japy uduszonych. Na szyi Steinheila skonstatowano ślady kilku brózd, znajdujących się ponad sobą, zdrapania na twarzy i lewej ręce, a wreszcie sińce i wybroczyny w obu oczach. Zwłoki wdowy Japy miały w ustach tampon z waty, wtłoczony z taką siłą, iż jeden ząb był złamany.

Sprawa nabrała niezmiernego rozgłosu, gdyż pani Steinheil była w Paryżu znaną pięknością i miała licznych przyjaciół pomiędzy najwyższymi dostojnikami republiki. Należał do nich także prezydent rzeczypospolitej Feliks Faure, który w r. 1899 pewnego popołudnia skonał nagle w swoim gabinecie na schadzce miłosnej z Steinheilową. Po odkryciu zbrodni przy ulicy Ronsin, dzienniki przypomniały tajemniczą śmierć Faure'a i jedne mówiły o zbytniej ekscytacyi seksualnej zmarłego, drugie zaś o otruciu Faure'a z powodów politycznych, przyczem Steinheilowa miała odegrać rolę nie Karoliny Corday, ale płatnej zdrajczyni. Wtedy to wywieziono Steinheilową powozem tak szybko z pałacu Elizejskiego, że nie miała nawet czasu ubrać się zupełnie.

Ale była przyzwyczajona do awantur miłosnych. Wszakże z tego powodu ojciec usunął ją z domu jako 15-letnią dziewczynę i wysłał do jej zamężnej siostry, pani Herr w Bayonne. Tam poznał ją malarz Steinheil i pomimo znacznej różnicy wieku, poślubił. Ona wyszła za mąż, ażeby mieć tem większą wolność. I miała ją w całej pełni z widoczną zgodą męża. Z początku urządzała sobie schadzki w pewnem hoteliku paryskim, później gdy klientela stała się dystyngowańszą, wynajęła na ten cel pod przybranem nazwiskiem Prévost willę w okolicy Paryża, zwaną „Vert-Logis“ w Bellevue w Medon. Mąż jej odgrywał tam rolę jej brata, i występował także pod pseudonimem pana Prévost. Zarządczynią willi była kucharka Steinheilów, Marietta Wolff, znająca wszystkie tajemnice swojej pani. Ponieważ Steinheil, jako bardzo mierny malarz, miał stosunkowo niewielkie dochody z protekcyjnych sprzedaży swoich obrazów, więc źródło dobrobytu wymyśliła Steinheilowa pod postacią nieistniejącej, bardzo bogatej „ciotki Lily“, która ją rzekomo tak hojnie obdarzała.

W paryskiej willi trzypiętrowej, będącej własnością Steinheila, którą sam zajmował, a w której rozegrała się tragedya, znajdował się na parterze salon i pokój jadalny, na pierwszem piętrze były pokoje sypialne, z których jeden zajmował mąż, drugi żona, trzeci zaś ich 17-letnia córka jedynaczka, na drugiem piętrze była pracownia malarska Steinheila, na trzeciem wreszcie mieściła się służba. Do tej willi przybyli dnia 29 maja 1908 roku małżonkowie Steinheilowie z „Vert-Logis“, tudzież matka żony, wdowa Japy z Beaucourt, gdzie stale mieszkała.

Wieczorem dnia 30 maja poleciła Steinheilowa służącemu Rémy Couillardowi, ażeby poszedł spać na trzecie piętro. Couillard podczas nieobecności Steinheilów spał dla bezpieczeństwa na dole, mając przy sobie przez całe lata bardzo czujnego psa „Turc“, wypożyczonego od sąsiadów. Tego psa kazała Steinheilowa zaraz po swojem przybyciu zwrócić właścicielowi. Na pierwszem piętrze ułożyli się do snu malarz w swoim pokoju, matka żony w pokoju córki, zaś Steinheilowa w pokoju nieobecnej swojej jedynaczki.

Nazajutrz, to jest dnia 31 maja, służący, schodząc z 3 piętra, usłyszał wołanie pani Steinheil o pomoc. Spostrzegłszy, co zaszło, pobiegł do sąsiednich domów i wkrótce znaleźli się w willi z tłumem ludzi, agenci policyjni i lekarze. Oto widok, jaki przedstawił się ich oczom. Pani Steinheil leżała na łóżku, mając ręce i nogi sznurkami przywiązane do prętów metalowego łóżka. Znawcom natychmiast wydała się podejrzaną okoliczność, że sznurki były luźno ściągnięte i na ciele nie pozostawiły śladów ciśnienia. Na poduszce obok ust Steinheilowej leżał tampon z waty, wtłoczony w jej usta przez sprawców zbrodni, jak ona sama zeznała, a wypchany powoli z ust językiem. Ale o dziwo! — stwierdzono później, że na wacie nie było żadnych śladów śliny.

Zapytano o przebieg wypadków krytycznej nocy, dała pani Steinheil następujący ich obraz: Położywszy się o godzinie 11 w nocy, obudziła się o północy w chwili, gdy zarzucano jej na twarz bieliznę, ściskając równocześnie gardło. Uwolniła się wprawdzie silnem poruszeniem, ale otrzymała uderzenie w głowę. Wtedy w świetle ślepej latarni, rzucającej promienie tylko z jednej strony, ujrzała trzech mężczyzn i rudą kobietę, a czwórka ta ubrana była w długie czarne zarzutki (chałaty) i mocno wypukłe kapelusze o bardzo szerokich kryzach. Obok jej łóżka stał jeden z mężczyzn i ruda kobieta, uzbrojeni w rewolwery. Kobieta przyrzekła jej szanować życie rodziców, jeżeli wskaże, gdzie są pieniądze i klejnoty. Steinheilowa wskazała na biurko i szafę, poczem zbrodniarze skrępowali ją, wtłoczyli do jej ust tampon z waty, a na ostatek ogłuszyli uderzeniem powtórnem w głowę. Ona zemdlała i dopiero nad ranem odzyskała przytomność.

Prowadzących śledztwo musiało przedewszystkiem zadziwić, że oba narzędzia zbrodni, sznur i watę znaleźli złoczyńcy na poczekaniu w domu, że nie było śladów ani wtargnięcia do domu, ani włamania się, że drzwi zewnętrzne były niezamknięte, chociaż je służący zamknął, że klejnoty większej wartości były nienaruszone, równie jak dwie 50-frankowe noty, leżące na widocznem miejscu. W pokoju, w którem stało biurko, leżała na podłodze przewrócona flaszka atramentu, którego ślady wiodły do łóżka pani Japy, a którym poplamiony był rąbek sukni Steinheilowej. Nawet na kolonie jej pozostała plama z atramentu.

Te wszystkie, tak na jej niekorzyść przemawiające poszlaki nie zbiły z tropu Steinheilowej, która twierdziła, że zrabowano 7 do 8 tysięcy franków i wiele klejnotów. Co do tej sumy powstały poważne wątpliwości wobec faktu, że Steinheilowie, po zerwaniu z przedostatnim kochankiem, znajdowali się w kłopotliwem położeniu finansowem, zaś co do kosztowneści sprawdzono, że Steinheilowa sporządziła d. 11 czerwca spis zaginionych rzekomo klejnotów i ten spis ogłosiła, ale d. 12 czerwca oddała kilka z nich złotnikowi do przerobienia.

Jakoż Steinheilowa musiała przyznać się, że co do klejnotów i pieniędzy skłamała. Dalej wyszło na jaw, że udawała chorobę po krytycznej nocy. Również wykryło śledztwo, że opowiadanie o trzech mężczyznach i rudej kobiecie było także kłamstwem

---

biorowi analitycznemu sam poemat, a następnie drogą krytyki porównawczej, oceniając warunki i chwilę w jakiej powstał. — Tą drogą rozumowania dochodzi krytyk do wniosku, że „Genezis z ducha“, będąca kluczem do odcyfrowania tajemniczej księgi poezyj Słowackiego z ostatnich lat pięciu jego życia, jest granicą, do której sięga towianizm Słowackiego. Od r. 1844 bowiem rozpoczyna się indywidualno-mistyczna epoka w jego życiu, której owocem są właśnie utwory jego z ostatnich lat pięciu. Autor odsłania cały warsztat duchowego przygotowywania się Słowackiego do sformułowania swej syntezy myśli, charakteryzuje genezę wpływu Towiańskiego i wywodzi, jak rodził się i kształtował u Słowackiego ten nastrój ducha, którego wyrazem stała się „Genezis z ducha“. Cała literatura naukowa przedmiotu, nie wyłączając nawet oryginalnych uogólnień filozoficznych W. Lutosławskiego i syntetycznych badań J. G. Pawlikowskiego (częściowo już ogłoszonych) została uwzględnioną w tej rozprawie. Zakończa ją wielce charakterystyczna tablica, w której autor zestawia rodowód „teogonii i kosmologii“ Słowackiego, wydedukowany z filozofii buddaistycznej drogą ewolucyi, jaką przechodziło pojęcie bóstwa w dziełach najwybitniejszych filozofów i myślicieli świata, zanim się skrystalizowało w formule Słowackiego.

Praca p. Wróblewskiego jest niewątpliwie jedną z najciekawszych, jakie przyniosło jubileuszowe pokłosie.

Nakoniec są do zanotowania dwa drobne, ale wdzięczne przyczynki p. Jana Pietrzyckiego. — Pierwszy z nich zatytułowany: „Bielecki. Na marginesie poematu Słowackiego. Nieznane zapiski o Słowackim“, drugi: „Nowe szczegóły o ostatnich chwilach Słowackiego“. W pierwszej z wymienionych prac omawia autor źródła historyczne, jakie posłużyły Słowackiemu za tło jego powieści poetyckiej o Janie Bieleckim. Kwestya ta jest dotąd sporną w krytyce, a poszukiwania p. Pietrzyckiego podkreślają tylko znane skądinąd szczegóły i domysły, z tem uzupełnieniem, że zakończenie poematu odbiega od rzeczywistości, gdyż jak zapisuje Siarczyński, Bielecki po swej zemście do Polski więcej nie wrócił. Odbiega również od prawdy historycznej ustęp, w którym poeta pisze, że ślub Jana Bieleckiego odbył się w farze brzeżańskiej. — Ślub ten odbył się w roku 1585, podczas gdy fara ta fundowaną była w roku 1620.

W „drobnych zapiskach“ omawia p. Pietrzycki francuski pamiętnik pani Barateau, siostry Kory Pinard, gdzie znalazło się kilka charakterystycznych ustępów, odnoszących się do Słowackiego i jego stosunku do domu Pinardów. Ustępy te, podane w przekładzie polskim, są istotnie dosyć ciekawe, choć nie rzucają bynajmniej nowego światła na historyę przelotnego uczucia 15-letniej francuski dla naszego poety. Pamiętnik p. Barateau urywa się na dacie 2 września 1832, nie notuje więc momentu rozstania się poety z Korą i wrażenia, jakie wyjazd Słowackiego spowodował w rodzinie Pinardów.

„Nowe szczegóły o ostatnich chwilach Słowackiego“, to tylko ulotna notatka, zbierająca znane skądinąd szczegóły o przedzgonnych chwilach poety, uzupełnione wyjątkami z listu arcybiskupa Felińskiego do prof. Zdziechowskiego. Ponadto jest tu kilka szczegółów, rzucających światło na stosunek Słowackiego do towianizmu, wielką religijność poety i gorące przywiązanie do maski. Uzupełnia tę wiązankę wiadomość o przyjacielu Słowackiego, Karolu Petiniaud, opis zgonu poety i urządzenia pogrzebu.

Z pośród wydawnictw t. z. popularnych, których pokłosie jubileuszowe notuje cały szereg, obok monografii p. Konstantego Wojciechowskiego „Juliusz Słowacki, jego życie i dzieła“, wydanej przez Macierz polską we Lwowie, zapisać należy książeczkę dra Hahna „O życiu i dziełach Słowackiego“ (Brody. F. West), podające wierne i treściwe, a popularną formą zalecające się streszczenia przystępniejszych dzieł poety, jak n. p. „Kordyana“, „Ojca zadżumionych“, „Lilli Wenedy“, „Balladyny“, objaśnione odpowiednio sposobem dydaktycznym. Książeczkę, odpowiadającą celowi w zupełności, zdobią staranne illustracye. *W. Pr.*

Ludwik Stasiak.

MAŁOMIESZCZANIE.

Powieść humorystyczna.

3 (Ciąg dalszy.)

Skoczył pan Walenty.

— O co ci się rozchodzi?

— Mów jasno.

— Jasno? Dobrze. Powiedz mi co będzie, jeśli dziś rada asesorem cię nie wybierze?

— Ale napewno wybierze. Mówiłem ci już przecie, że mam głosy w kieszeni.

— Czyje? Kaczmarek...

— A komuż on zawdzięcza, że jest rządowym oglądaczem bydła? A od kogóż on pożyczył trzysta złotych bez grosza procentu.

— Trompeter...

— Trzymałem mu dziecko do chrztu.

— Nuroń?

— Wiesz, że zwędził w kasie miejskiej tysiąc koron. Przyschły do jego ręki. On jest jako ten człowiek, nad którym wisi miecz Sokratesa. Ja trącę włos ręką...

— Jaki miecz Sokratesa?...

— No, to jakaś przypowieść starożytna.

— Ależ, to był miecz Temistoklesa.

— Mniejsza z tem, czyj miecz, ale miecz nad nim wisi. On to czuje. On czuje koło siebie zapach kryminału. Jak tobie świat w czerwcu pachnie jaśminami, tak jemu kryminałem...

— Nosaciński...

— O! Wa! Nosaciński! Przecie on nasz cień. Mówiąc kupieckim językiem, jego dom to filia naszego domu. Alboż oni wyżyją bez nas? Żona od nas szatkownicy pożyczyła, goście przyjdą, to talerze od nas, widelce od nas, szklanki od nas, srebro od nas...

— Nie oddali srebrnej łyżki.

— Nie upominaj się, kobieto, aż po głosowaniu! Wanny nie mają, duszy do prasowania nie mają, gdyby mógł, pożyczyłby sobie żelaznej, ale własnej mojej duszy.

— Osuchiewicz.

— Przecie zjadł miskę kawioru.

— Mówiłeś, że talerz.

— Miskę, czy talerz, on wie, co to kosztuje, on wie, że ma na mnie głosować.

— Słuchaj człowiecze. Ja się na to wszystko zgadzam. Oni głosować będą. Ty wiesz jednak, że dzieją się na świecie niespodzianki i cuda. Otóż dajmy na to, że stał się cud i tyś dzisiaj nie został wybrany asesorem.

Pan Walenty Piołun milczał chwilę, usiadł nagle i rzekł szeptem:

— Anielciu, daj mi kawy.

Cicho powstała pani Aniela, poszła do kuchni, nawet pacierza nie zabawiła, wróciła do izby, niosąc na tacy imbryk ze śmietaną i szklankę, do połowy napełnioną czarną kawą. Śliczna, czarna, hebanowa kawa, jak aksamit ta kawa, paruje w szklance, śliczną, czekoladową pianką się okrywa.

— Pij.

Ale pan Piołun kawy nie tknął.

— Pijże.

Wybuchnął rozżalony pan Walenty Piołun:

— Pić nie będę, jesteś teraz taka, jakbyś mi świderek w ciemię wkręcała, jakbyś mi nie kawy ale trucizny podała.

— Trucizny? Co też ty Waluś bredzisz?

— Co bredzą? Proszę cię, żebyś mi takich rzeczy nie mówiła, ja cię zaklinam, droga żono, nawet mi o tem nie wspominaj, żebym ja dziś przy wyborach mógł przepaść.

— Boisz się nieszczęściu w oczy zajrzeć?

Pani Aniela wzięła z tacy imbryk, szklankę do szczytu śmietanką dolała.

— Pij.

Zawzięcie chwycił pan Piołun szklankę, pierwszy łyk go przekonał, że to nie trucizna, że to nie jad, ale przewyborna, przepyszna, gospodarska kawa. Trzy kawałki bułki połknął, szklankę zawzięcie do dna wychylił. A z kawą wszedł w serce heroizm ogromny, bohaterskie postanowienie spojrzenia nieszczęściu w oczy i borykanie się z niem na życie i śmierć. Gęsto spojrzał pan Walenty na żonę.

— Cóż mi zrobią, jeśli mię asesorem nie wybiorą.

— Czy ja nie będę żył na świecie?

— Juści, że będziesz żył. Fałat ziemi nas wyżywi, przemysł w ręku jest, taksacye dadzą grosz, skład węgla niesie tysiąc rocznie...

— Napluję na ich asesorstwo! — rzekł bohaterski Piołun.

— A naplujesz.

Pan Walenty miał coraz lepszy humor. Humor i srogość wielką...

— A dziać się wtedy będą cuda. Moja w tem głowa, że Nuron pójdzie do ula.

— Do jakiego ula?

— Gdzie siedzą pszczoły. Idź pod okna kryminału, to ten cały budynek gra, jak ul...

— On, powiadasz, pójdzie...

— A pójdzie.

— Ta kradzież w kasie?

— Tak, tak.

— Kiełbicki dostanie dożywocie w rządowym hotelu.

— A on za co?

— Ty nie wiesz? Ty nie wiesz? A taksowanie gruntu pod Radę powiatową?! On klin ziemi, wartości tysiąc — no niech będzie tysiąc pięćset koron, oszacował na 7.200 koron! Ja się tam dotąd nie pytałem, dlaczego tak wysoko taksował, ja się nie pytałem, w jaki sposób oni się pieniędzmi powiatowymi podzielili. Oni mądrzy, oni nie mieli świadków. Gdy złodziej idzie z wytrychami, nie bierze świadków. Ale teraz, gdy mię asesorem nie wybiorą, to się ich zapytam.

O! jeszcze jak. Widzę już, widzę! Siedzi Nuroń na ławie przed przysięgłymi, a ja się go pytam: jakże ci tam Jasiu na złodziejskiej ławie? Zaniosę do sądu ilustracyę wydawaną dla fiakrów, pokażę numer Kiełbickiemu, widzisz, Wojtuś, tyś sławny człowiek, tyś wielki człowiek, twoje portrety w ilustracyach drukują. W tem piśmie portrety wszystkich sławnych złodziei... Marzył bez końca pan Walenty...

— Przyśle do mnie Nosaciński po szatkownicę, powiem mu: pyskiem sobie poszatkuj kapustę, zęby masz mocne, ukradzioną łyżkę srebrną oddaj, bo ci zrobię kieszonkową rewizyę...

(C. d. n.).

i zbrodnię mógł wykonać tylko ktoś z domowych, a więc albo Steinheilowa, albo służba, innych bowiem osób nie było. Wówczas Steinheilowa podjęła dalszą seryę kłamstw, a właściwie podejrzeń, kłamliwie rzucanych na inne osoby. Przedewszystkiem wkłada do portmonetki służącego Rémy Couillarda perłę, która wedle jej zeznania zginęła krytycznej nocy i miału nazwę „Azur“, a na tej podstawie powoduje uwięzienie służącego. Następnie zażądała powtórnej rewizyi, podczas której znaleziono brylant, będący jej własnością, w pyle na podłodze pokoju, zajętego przez Couillarda.

Zdawało się, że Couillard jest zgubiony. Byłoby tak, gdyby nie przypadek. Ponieważ rozeszła się pogłoska, że po uwięzieniu służącego nastąpi uwięzienie Steinheilowej, więc korzystając z tego, zjawili się u niej dwaj dziennikarze: de la Bruyère z „Matina“ i Hutin z „Echo de Paris“, którzy wobec wieści, że potężni przyjaciele Steinheilowej chcą sprawę ubić, postanowili temu zapobiedz i od pierwszej chwili na swoją rękę śledztwo prowadzili. Spędziwszy całą noc ze Steinheilową, tak ją pytaniami do muru przyparli, że ona, skruszona, czy przerażona, sama udała się o świcie do urzędu policyjnego i wyznała, że perłę i brylant podrzuciła. Przyznała się równie, że wszystko, co dotąd podawała, było zmyślone i że podobnie, jak Couillard, niewinny jest niejaki Burlingham, o którym w toku śledztwa twierdziła, jakoby znajdował się przy jej wiązaniu.

Ale nie przeszkodziło jej to do nowego oskarżenia, które następnie odwołała. Oto zmyśliła romantyczną awanturę w swoim stylu, że syn kucharki, Aleksander Wolff, rzucił się na nią, chcąc ją posiąść. Ona zaczęła krzyczeć, wtedy obudziła się jej matka, którą Wolff udusił tamponem z waty, a gdy Steinheil pospieszył teściowej z pomocą, udusił go. Pomimo tych wszystkich kłamstw, pomimo tylu poszlak, przeciwko niej przemawiających, została Steinheilowa wreszcie uwięziona, ale dopiero dnia 26 listopada 1908 roku,. a więc w sześć miesięcy po morderstwie. Nic dziwnego, że dopatrywano się w tem ręki protektorów i obawy przed rewelacyami. Jednakże Steinheilowa do czynu się nie przyznała i pozostało niewyjaśnionem, czy go dokonała sama, co jest wątpliwem, czy przy pomocy drugiej osoby, czy wreszcie nastawiła morderców.

Akt oskarżenia podaje logicznie, jako motyw zbrodni, chęć wyjścia za mąż za ostatniego jej kochanka, nazwiskiem Borderela, właściciela zamku. Ale Borderel oświadczył jej, że nie poślubiłby rozwódki. Steinheilowa tedy postarała się o to, ażeby zostać wdową. Drugim motywem zbrodni była chęć zdobycia pieniędzy po matce tak dla siebie, jak na posag dla córki. Po śmierci matki miała otrzymać 90 tysięcy franków. — Ale spotkał ją natychmiast gorzki zawód. Borderel zerwał z nią wszelkie stosunki aż do czasu, kiedy się oczyści z zarzutów, co, zdaniem jego, wtedy dopiero nastąpić może, gdyby sprawca morderstwa wykryty został.

I oto dnia 3 listopada stanie ta kobieta przed sądem przysięgłych. Cały Paryż wyczekuje, w jaki sposób bronić się będzie.

Więzienie w Racconigi.

Właściwy tytuł brzmi: „Włochy widziane z królewskiego więzienia w Racconigi“ i nadany został dyalogowi satyrycznemu, który pojawił się — podkreślamy tę okoliczność — w monarchistycznym dzienniku włoskim z powodu zjazdu cara z królem włoskim w Racconigi. Oto ów dyalog:

Dostojny gość: Rozumiem, o rozumiem. Miasteczko łatwe do strzeżenia, ludność wierna Tobie i twojej rodzinie.

Dostojny gospodarz: Wolałbyś zapewne, ażeby przyjęcie gdzieindziej się odbyło...

Dostojny gość: Tak...

Dostojny gospodarz: Może w Wenecyi, w Rzymie, w Neapolu?

Dostojny gość: Nie wiem. Raczej wszędzie, niż tutaj. (Przystępuje do okna. Widok na wzgórza i lasy, obsadzone wojskiem. Wszędzie broń, namioty, baterye. Coś w rodzaju sceny obozowej z opery Verdiego p. t. „La forza del destino“).

Dostojny gospodarz: (Nie bez dumy, ale z gestem znużenia). Dziesięć tysięcy wojska.

— Dostojny gość (Idąc za swojemi myślami): Podróż naokoło Włoch, to było moje marzenie. Skorzystać ze sposobności, ażeby poznać wasz miły kraj. Tyle o nim słyszałem, tyle czytałem. Zwłaszcza Umbrya zielona... (W roztargnieniu). Czy rzeczywiście jest tak zielona, jak mówią?

Dostojny gospodarz: Ależ naturalnie. Tak zielona, jak wyłogi owego porucznika, który tam na dole rozmawia z ordynansem, tam, na końcu alei przy płocie. To porucznik strzelców alpejskich. Czy widzisz jego wyłogi? Otóż tak zieloną jest Umbrya.

Dostojny gość: A Florencya?

Dostojny gospodarz: Oh, Florencya!

Dostojny gość: A Arno?

Dostojny gospodarz: Oh, Arno! Trzeba widzieć tę rzekę z Viale dei Colli. Po południu wygląda tam, jak srebrna wstęga.

Dostojny gość: Oh, rzeczywiście!

Dostojny gospodarz: Tak jest. Czy widzisz szarfę owego oficera konnicy, który dosiada konia tam przy słupie telegraficznym. Widzisz go?

Dostojny gość: Tak, widzę.

Dostojny gospodarz: To jest Arno, widziany z placu Michała Anioła o godzinie 7 wieczór. (Słychać bębny)... Wracając do spraw bałkańskich, powiadam Ci, że mojem zdaniem król Piotr tudzież mój teść,..

Dostojny gość (przerywając): Dosyć! Proszę, dajmy pokój polityce. O wiele więcej zajmuje rozmowa o Włoszech. Ty, który znasz każdą ich piędź, nie zdołasz pojąć wrażenia, jakie odczuwamy, słysząc opisy z cudzych ust.

Dostojny gospodarz: Oh, rozumiem to. Podobnie rozumiem, że obcy, nawet uzbrojony w dowody dokumentarne, nie może wyobrazić sobie należycie pewnych właściwości naszej przyrody i jej piękności, n. p. błękitnej groty, rzymskiej Kampanii, wybuchającego Wezawiusza.

Dostojny gość: Niepodobieństwem jest dla nas wyobrazić sobie taki Wezuwiusz.

Dostojny gospodarz (uśmiechając się: A przecież to tylko góra.

Dostojny gość:... Ukoronowana ognistym pióropuszem. Toż ja wiem, ale nie mam właściwego wyobrażenia.

Dostojny gospodarz: A mimo to. (Jakby nagle natchniony): Spojrzyj ponad kratę na gościniec. Tam stoi feldfebel karabinierów, ten z jasnemi wąsami. Widzisz jego kapelusz? Wyobraź sobie, że jego czerwony pióropusz płonie i jest przezroczysty. Proszę go powiększyć i w myśli postawić na wysokości i na tle jasnego nieba.

Dostojny gość (Pojętnie): Tak, tak...

Dostojny gospodarz: To Wezuwiusz, wybuchający Wezuwisz!

Koniec paradnego dyalogu. Pyszna satyra na banalność rozmów, które wiodą ukoronowane głowy przy podobnych sposobnościach. A te porównania piękności przyrody z drobiazgami wojskowego munduru! To podobieństwo Wezuwiusza do pióropusza na czaku feldfebla, albo rzeki Arno do oficerskiej szarfy. Co za honor, co za cześć, oczywiście dla Wezuwiusza i Arna. A jedno pociesza nas tutaj, mianowicie fakt, że pismo monarchistyczne ogłosiło tę satyrę. Zapewne w lojalnym zamiarze przestrzeżenia ukoronowanych głów, ażeby się nie ośmieszały. Nietylko przy zjazdach, ale przy wielu innych sposobnościach.

Z melodyj cmentarnych.

Tętnią bruki uliczne...
W stronę bramy cmentarnej
Karawan płynie czarny...
Aniołki na nim śliczne.

W trumnę, lśniącą paradnie,
Cztery śruby wkręcono...
Kogo do niej włożono
Ten schowany dokładnie.

Słońce świeci wesoło
Obłoki płyną niebem...
Tłum barwny za pogrzebem,
Krewnych, przyjaciół koło.

Każdy oblicze kryje,
Nęka ich jakaś trwoga...
Hola! stójcie, na Boga!
W tej trumnie serce bije!!

Słyszą to straszne bicie,
Lecz nie zwalniają kroku...
Radość płonie w ich oku,
Radość tłumiona skrycie.

Weszli w bramę cmentarną,
Dążą na grób człowieka,
Na nich już grabarz czeka,
Pochwycił trumnę czarną.

Sznur grabarza za krótki,
Rzuca ciężar do jamy...
Panowie, piękne damy
Na trumnę sypią grudki.

Lecą grudy tętniące,
Tyle spadło ich, tyle...
W dobrej, zimnej mogile
Ścichło serce bijące.

Henryk Zbierzchowski.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Od administracyi.

Kronika.

Kraków, 30 października.

Następny numer „Nowej Reformy“, który jutro rano się ukaże, rozesłany zostanie wszystkim bez wyjątku, zarówno miejscowym, jak i zamiejscowym odbiorcom.

Deputacya Rady miasta Krakowa, na zaproszenie komitetu kongresu oświatowego i obchodu jubileuszowego Jul. Słowackiego we Lwowie, wyjechała do Lwowa celem wzięcia udziału tak w obchodzie jubileuszowym, jak w kongresie oświatowym. W skład deputacyi weszli: I wiceprezydent dr H. Szarski, oraz r. m.: dr Ernest Bandrowski, dr Adam Doboszyński, Tomasz Sołtysik i Wiktor Suski.

Prof. W. Lutosławski o Słowackim. W dniach od 4 do 10 listopada b. r. wygłosi w Krakowie prof. W. Lutosławski, znany filozof-mistyk, cykl wykładów o Słowackim. Wykłady odbywać się będą w sali Kopernika w Collegium novum o godz. 3 po poł. Dochód przeznaczony na cele akademickiego Koła „Eleusis“.

Koło T. S. L. imienia Tadeusza Kościuszki urządza w sobotę 6 listopada w lokalu własnym (ul. Mikołajska 3, I p.) inauguracyjny wieczór, przy współudziale wybitnych sił wokalnych i muzycznych. Słowo wstępne wypowie dr Ignacy Wróbel, prezes Koła Kościuszki. Początek o 8 wieczorem. Zakończeniem wieczoru będzie zabawa towarzyska.

Z Towarzystwa muzycznego. Program koncertu Towarzystwa muz. w dniu 8 listopada b. r. jest następujący: W. Żeleński: uwertura „W Tatrach“, op. 27. J. Sibelius: „Eu saga“, poemat symfoniczny, J. Haydn-Klengel: Koncert wiolonczelowy z towarzyszeniem orkiestry i J. Brahms: symfonia nr 1, C-mol op. 68. Sibeliusa „Eu saga“ i symfonia Brahmsa są dla Krakowa nowością, gdyż nie były tu dotychczas wykonane. Solo wiolonczelowe odegra prof. Karol Skarżyński.

Koncert Kubelika. Koncert (recital) Jana Kubelika odbędzie się w Krakowie we środę dnia 17 listopada b. r. Słynny skrzypek wykona następujące utwory: 1) Czajkowskiego: Koncert d-dur. 2) Bacha: Andante, Fuga. 3) H. Vieuxtempsa: Koncert d-moll. 4) Paganiniego: Etuda i Non piu mesta.

Bilety sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Z uniwersytetu ludowego w Krakowie. Od 1 listopada, t. j. od poniedziałku, wykłady odbywać się będą w sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ulicy Franciszkańskiej, o godzinie 7 wieczorem. W programie na listopad nastąpią zmiany, które w nowych afiszach zaznaczoną zostaną.

Z teatru miejskiego. W niedzielę, w poniedziałek i wtorek w teatrze miejskim odbędą się po dwa przedstawienia. W niedzielę dane będzie po południu „Wielkie bractwo“, wieczorem „Judyta“. W poniedziałek po południu „Młynarz i jego córka“, wieczorem „Noc listopadowa“. We wtorek po południu przedstawienie złożone z „Doktora z musu“ Moliera i „Posażnej jedynaczki“ Jana Al. Fredry, wieczorem zaś „Dziady“.

Z teatru ludowego. Piękna i tryskająca humorem operetka p. t. „Sztygar“, w której dziś w roli „Marcina“ wystąpi gościnnie p. A. Issakowicz, znany śpiewak-amator, idzie na scenę w niedzielę poraz czwarty.

W niedzielę o godz. 4 po południu przedstawienie dla Związków zawodowych. „Mindowe“, dramat historyczny J. Słowackiego, będzie odtworzony w poniedziałek po południu, a w poniedziałek wieczór o wpół do 8 „Hanusia“ Hauptmanna.

Herbaciarnia ludowa. Z dniem 1 listopada 1909 otwartą zostaje herbaciarnia ludowa przy ul. św. Krzyża l. 10.

Rozbijanie starych murów. Wczoraj donieśliśmy o przygotowawczych pracach pod budowę nowego gmachu skrzydła magistratu, frontem od ulicy Poselskiej. Na razie kilkudziesięciu robotników zajętych jest rozbijaniem fundamentów dawnych, stojących na tem miejscu budynków. Fundamenta te murowane były w sposób wprost cyklopowy i rozbijanie ich stanowi ogromne trudności i musi być prowadzone długo i mozolnie, tem mozolniej, że, ze względu na pobliskość budynków zamieszkałych, nie może być w rozsadzaniu tych murów użyty dynamit, tylko kilof i praca rąk. Część olbrzymiej grubości murów piwnicznych składa się z ciosów spajanych nadzwyczaj trwałym wapnem, część z cegły doskonale dopasowanej i spojonej. Odkryte piwnice mają osobliwe kształty, świadczące, że niegdyś na tem miejscu musiały stać gmachy nieznanego nam dzisiaj przeznaczenia. W jednym z rogów piwnic, pod dawnym budynkiem ekonomatu miejskiego, głęboko pod ziemią, znaleziono zbutwiały kościec kobiecy, w innym miejscu natrafiono tej na ślad kanału i kilku zasypanych studni.

Tak przy tej budowie, jak przy kilku innych prowadzonych w mieście, pod podkładami dzisiejszej powierzchni miasta, odkrywane bywają stare budowle z różnemi osobliwościami, kryjące wiele niezbadanych tajemnic.

Z Banku chrześcijańskiego. Walne zgromadzenie Banku chrześcijańskiego w Krakowie odbyło się wczoraj wieczór, w sali krakowskiej Rady powiatowej, przy udziale przeszło 100 członków udziałowców. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia przystąpiono do wyboru nowej Rady nadzorczej i dyrekcyi. Członkami Rady wybrani zostali pp.: Groele Adam, Wekluk Emil, Reichert Edmund, Zaleski Stanisław, Rosół Piotr i Mikulski Roman, zastępcami członków zaś pp.: Sulimirski Bolesław i Szarek Stanisław. Wszyscy otrzymali po 77 głosów. Po wyborze Rada nadzorcza się ukonstytuowała, wybierając prezesem p. Groelego, wiceprezesem p. Reicherta, sekretarzem p. Zaleskiego. Na dyrektora zaproponowała Rada nadzorcza p. Jana Matauszka, na zastępcę dyrektora p. Stanisława Szajnowskiego. Walne zgromadzenie na propozycyę się zgodził i wybrało proponowanych 100 głosami na 112 głosujących.

Listy gończe. Do dyrekcyi policyi w Krakowie nadeszła depesza z Dorouszyc, na Bukowinie, że służący tamtejszego urzędu pocztowego, 20-letni Teodor Hryceniuk, sprzeniewierzywszy znaczniejszą sumę z przekazów pocztowych, zbiegł dnia 27 b. m. w niewiadomym kierunku. Za Hryceniukiem rozpisano listy gończe.

Z kroniki wypadków. Dzisiejszej nocy na Wolnicy zaszła bójka między kilku żołnierzami 13 p. p., a woźnicą rzeźni miejskiej Józefem Cebulakiem, który w bójce tej odniósł ciężkie rany w głowę. Rannego opatrzyło pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

Z kraju.

Gorlice. (Obchód Słowackiego). W niedzielę dnia 31 b. m. odbędzie się, w sali „Sokoła“ tutejszego odczyt p. Weichert-Szymanowskiej z Krakowa „O Juliuszu Słowackim“. Początek o godzinie 3 popołudniu. Odczyt urządza Uniw. ludowy im. Mickiewicza.

Tarnów. Zapowiedziany na sobotę 6 listopada koncert znakomitego wiolonczelisty Hekkinga, budzi w szerokich kołach tutejszego świata muzykalnego żywe zainteresowanie. Koncert odbędzie się w sali „Sokoła“. Bilety są już na wyczerpaniu.

Tarnobrzeg. (Obchód Słowackiego). Staraniem komitetu obchodu setnej rocznicy urodzin Słowackiego odbędzie się w niedzielę 31 b. m., w sali „Sokoła“ odczyt p. Z. Kolasińskiego: „O Juliuszu Słowackim“. Początek o godzinie 7 wieczór. Dochód przeznaczony na bursę im. Juliusza Słowackiego dla uczniów szkoły realnej w Tarnobrzegu.

Wielkie oszustwo. Otrzymujemy następujące pismo:

Odnośnie do zamieszczonego w numerze popołudniowym szanownego pisma z dnia 11 październik 1909 nr. 466 w rubryce „z kraju“ korespondencyi z Chrzanowa pod napisem „wielkie oszustwo“, upraszam jako obrońca i pełnomocnik Jakóba Braunera i tegoż żony, szanowną redakcyę o umieszczenie w najbliższym numerze popołudniowym cennego pisma następującego sprostowania po myśli § 19 ust. prasowej. Nieprawdą jest, by się przed kilku miesiącami zawiązała w Chrzanowie spółka kilku tamtejszych kupców wraz z kupcami z Królestwa Polskiego, której zadaniem było prowadzenie na wielką skalę handlu sortowego, by ta spółka była oszukańczą, by od fabrykantów z Wiednia i Warnsdorf sprowadzała towary pod różnemi fałszywemi nazwiskami i by nie płaciła, prócz małej zaliczki, za pobrane towary. Nieprawdą też jest, by rzekomo poszkodowani fabrykanci, nie otrzymując mimo rzekomo licznych urgensów żadnej odpowiedzi, udali się z doniesieniem do władz.

Rzecz ma się całkiem inaczej. Pan Jakób Brauner, zamożny kupiec, prowadzący handel na wielką skalę, nie mógł z powodu ogólnego zastoju i utrudnionego kredytu w kraju uzyskać potrzebnej brakującej mu gotówki do zapłacenia weksli kupieckich, zaciągnął u rosyjskich eskonterów w ostatnich kilku miesiącach pożyczki na kwotę około 100.000 koron, której użył na spłacenie długów.

Skutkiem rozsiewanych przez konkurencyę fałszywych wieści, rosyjscy eskonterzy żądali naraz zapłaty, nie chcieli prolongować i wnieśli skargi wekslowe.

W międzyczasie p. Brauner nie spodziewając się tych skarg, sprowadzał towary za kwotę zaledwie kilkunastu tysięcy koron.

Wierzyciele na wezwanie moje zebrali się celem naradzenia się i powzięcia uchwały względem rozwikłania tej sytuacyi, traktowano ugodę, która z powodu świąt żydowskich się przeciągała, a tymczasem Braunerowie zostali przyaresztowani.

Dr Juda Peiper.

Ze świata.

Koncert pianistki Czop-Umlauf w Wiedniu. Z Wiednia piszą nam:

We środę dnia 27 b. m. odbył się tu w sali Bösendorfera koncert znakomitej pianistki pani Klary Czop-Umlaufowej z Krakowa wobec bardzo licznej i doborowej publiczności. Program koncertu, bardzo oryginalny, był dowodem wielkiego wykształcenia muzycznego sympatycznej artystki, która zadziwiała techniką i doskonałem oddaniem szeregu pięknych i trudnych utworów Chopina, Bacha, Rossiego, Couperina, Martiniego, Boccheriniego i in. Publiczność wiedeńska, znana z wybredności, wynagradzała artystkę krakowską rzęsistemi oklaskami i zmusiła ją do odegrania kilku utworów nadprogramowych.

Wzlot przez morze Adryaycki. Z Wiednia telegrafują: Konsorcyum sportowe zawarło z Blériotem umowę o urządzenie wzlotu przez Morze Adryatyckie. Wzlot ma nastąpić w styczniu w Abbazyi.

Kompromitacya Wahrmunda. Profesor niemieckiego uniwersztetu w Pradze dr Wahrmund, który w tak niefortunny sposób zajmuje osobą swoją opinię publiczną, oświadczył wczoraj po wykładzie, że przerywo swoje wykłady na 14 dni. Jako powód tej przerwy, podał profesor Wahrmund niepomyślny chwilowo stan swego zdrowia, co wedle jego zapewnienia stwierdził dr Jaksch, profesor wydziału lekarskiego. Wedle doniesienia „Prager Tagblattu“, profesor Wahrmund z naciskiem podniósł, że urlop ów bierze tylko z powodu nadwątlonych nerwów, a nie z powodu przedwczorajszych roztrząsań na posiedzeniu kolegium profesorów. — Wezwał przytem obecnych słuchaczów na świadków tego, co powiedział, a następnie jeszcze raz podniósł, że wykłady tylko przerywa, ale nie zastanawia. Naostatek oświadczył, że wkrótce wyjdzie napisana przez niego broszura, która wyjaśni jego sprawę.

Jak stwierdza wiedeński dziennik „Zeit“, profesor Wahrmund zawarł z ministerstwem oświaty następujący tajny pakt w czerwcu 1908 r.: Ażeby nic obrażać klerykałów, miał Wahrmund wykładać nie prawo kościelne, lecz tylko mieć dwa specyalne wykłady i to zaledwie przez 6 do 8 tygodni. Potem otrzymać miał urlop w celach naukowych na 2 lata z roczną subwencyą 10.000 koron. — W razie spensyonowania miał otrzymać dodatek 2000 koron do emerytury. Pakt był tajny, ażeby nie oburzyć liberałów. Tymczasem wszystko wyszło na jaw i kolegium profesorów napiętnowało postępowanie Wahrmunda, a pośrednio także i ministra oświaty. Zobaczymy, jaki będzie koniec tej sprawy, która należy także do kwiatów wewnętrznej polityki austryackiej.

Kartuzi na Węgrzech. Jak donoszą z Budapesztu, Kartuzi, którzy wyemigrowali z Francyi skutkiem uchwalenia ustawy przeciwko klasztorom, mają osiąść na Węgrzech. Kartuzi posiadali we Francyi w Grande Chartreuse fabrykę likieru, znanego pod tą nazwą, a wyemigrowawszy do Tarragonu w Hiszpanii, wyrabiali go tam dalej. Obecnie przenoszą się na Węgry. Zakon Kartuzów został na Węgrzech rozwiązany skutkiem rozporządzenia cesarza Józefa II., ale gdy rozporządzenie to straciło moc, Kartuzi mieli zamiar osiąść tam jeszcze przed wydaniem francuskich ustaw kościelnych, co wreszcie obecnie ma przyjść do skutku. Kartuzi mają nabyć pod Budapesztem kościół i klasztor Trynitarzy razem z gruntami. Posiadłość ta należy obecnie do ministerstwa skarbu. Rząd przychylne zajął stanowisko wobec tej myśli, gdyż Kartuzi założą fabrykę likieru „Chartreuse“, która przyniesie dochód skarbowi państwa pod postacią podatków.

Ukamienowanie. We wsi Bożew, pow. żytomierskiego, chłopi w okrutny sposób zemścili się nad koniokradem Sawką, który w ciągu paru lat bezkarnie grasował w okolicy. Rozkrzyżowawszy go na ziemi, ze znacznej wysokości rzucali nań pudowym kamieniem. Po kwadransie, przewróciwszy go piersiami do ziemi, powtórzyli tę operacyę, ciskając kamień z góry wzdłuż grzbietu. Sawka już dawno skonał w strasznych męczarniach, a włościanie zaprzestali zemsty dopiero wtedy, gdy cały korpus w jedną bezkształtną masę się zamienił. 30 prowodyrów tego lynchu aresztowano.

Zamach sufrażystek. W czasie wyboru uzupełniającego do angielskiej Izby gmin w londyńskiej dzielnicy Bermondsey, spełniły sufrażystki niezwykły zamach. Zdołały wcisnąć się do dwóch lokalów głosowania i zaledwie tam weszły, wlały do urn wyborczych płyn, złożony z atramentu i gryzącej substancyi. Zamach ten miał na celu zniszczenie kartek głosowania i unieważnienia wyboru, dla zaprotestowania przeciwko politycznemu upośledzeniu kobiet. Wyboru nie unieważniły, gdyż komisya wyborcza wyjęła z urny uszkodzone karty, o ile zaś stały się nieczytelnemi, unieważniła je. Natomiast jedna ze sprawczyń zamachu, pani Chaplin, chcąc wrzucić flaszeczkę z płynem do urny, trafiła tak nieszczęśliwie w czoło przewodniczącego komisyi, że prawdopodobnie prawe jego oko skutkiem poparzenia będzie stracone. Sprawczynie zamachu nie należą do zjednoczenia pani Pankhurst, ale do innego stowarzyszenia rywalizującego.

Jak donosi telegram z Londynu, liga pod nazwą „Womens Freedom League“, do której należą sprawczynie zamachu, oświadcza, że płyn, użyty do zamachu, nie był gryzący, ale tylko niszczący papier z pozostawia nie dające się usunąć plamy. Zresztą zamach nie osiągnął celu, gdyż z 200 kart wyborczych, polanych płynem, tylko na dwóch było nazwisko kandydata nieczytelne.

Bandycki napad na pociąg. Tryesteński „Piccolo“ donosi z Rio Janeiro: Na pociąg osobowy, idący z San Paolo Rio Grande — napadła banda rozbójników. Na torze poukładali oni stosy drzewa i kamieni i w ten sposób zatrzymali pociąg. **Bandyci obrabowali wszystkich podróżnych**, przyczem 26 z nich poraniono.

Trąba powietrzna runęła wczoraj na przedmieście Genui, noszące nazwę Foca, niszcząc wszystko po drodze. Prąd wyrwał z korzeniami trzy wielkie drzewa, zniósł kilka dachów, a wóz, naładowany piaskiem wagi 30 centnarów uniósł w powierze i rzucił na ziemię w odległości 20 metrów. W pewnej fabryce zostały zburzone dwa kominy, dach zgniotło ciśnienie powietrza, a gruzy zabiły parę koni. Z ludzi nikt nie zginął. Później nastąpiła ulewa, która także zrządziła pewne szkody.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy“ zawiera 10 stronnic. Na str. 5 zamieszczamy nowelę Iwana Wazowa p. t. „Doktor Androzow (z bułgarskiego).

Składki. Na pomnik Juliusza Słowackiego złożyło Tow. gimn. „Sokół“ w Kolbuszowej 6 K 18 h, zebrane od członków na wieczornicy, urządzonej na pożegnanie druha dra Tyralika.

Zamiast ubierania grobu złożyła w adm. „N. Reformy“ p. Wanda hr. Szembekowa dla ubogich sierot i opuszczonych dzieci, zostających pod opieką krakowskiej Rady opiekuńczej, 20 K.

Rodzina SS. zamiast oświetlenia grobów złożyła 5 K na zakład F. Żurowskiej.

Odczyt. Staraniem Tow. pielęgnowania nauk społecznych odbędzie się we środę 4 listopada o godz. 8 wieczór w sali Tow. rolniczego przy ul. Basztowej l. 6 odczyt znanego higienisty i prezesa Stow. przyjaciół pokoju w Warszawie, dra Józefa Polaka, na temat „Sprawa powszechnego pokoju“. Prelegent jest znany z szeregu ciekawych prac, hołdujących idei, propagowanej między innemi przez Wiliama Steada, Bertę Suttner, Fryderyka Passy, Jana Blocha i innych, jak niemniej ze swych przemówień na międzynarodowych kongresach pokojowych, w których bywał rzecznikiem sprawy polskiej. Goście, wprowadzeni przez członków, mają wstęp wolny.

Z Czytelni im. Kilińskiego. Jutro w niedzielę odbędzie się w sali „Sokoła“ uroczysty wieczór ku czci Słowackiego, urządzony staraniem Czytelni im. Kilińskiego T. S. L. Odczyt wygłosi dr K. Lubecki. Po części muzycznej, przygotowanej przez dyr. Steibelta, amatorzy odegrają dwa obrazy „Kordyana“ pod reżyseryą artysty dramatycznego Stanisławskiego. Początek o godzinie 7 wieczór.

Z „Sokoła“ podgórskiego. Tow. gimn. „Sokół“ w Podgórzu donosi, że zaproszenia na wieczornicę, połączoną z przedstawieniem i tańcami w dniu 6 listopada, wydaje Roman Bolesław Klein, gospodarz „Sokoła“ w Podgórzu. Z uwagi na spodziewany liczny udział uprasza się o wczesne zgłoszenia.

Jubileusz Tow. Bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie. Otrzymujemy następujące pismo: Komitet organizujący obchód 50-letniego jubileuszu Tow. Bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie zwraca się do wszystkich byłych członków tegoż Towarzystwa, którzy należeli doń w czasie od r. 1893/4 aż do lat ostatnich, z uprzejmą prośbą o nadsyłanie na ręce komitetu swych adresów w celu możności rozesłania odpowiednich kwestyonaryuszow, które pozwolą zebrać wiele dokładnych danych, dotyczących stanu i rozwoju Towarzystwa w ciągu ostatnich lat 15 (t. j. od daty wydania księgi pamiątkowej, zawierającej historyę 35-letniego istnienia Towarzystwa), a niezbędnych do wydania księgi jubileuszowej, oraz do urządzenia samego jubileuszu i zjazdu byłych członków Towarzystwa. Za komitet: L. Nowakowski, przew. Art. Semis, sekr.

Z kalendarza. W niedzielę 31 października: Lucylli m. i Antoniego; w poniedziałek 1 listopada: Wszystkich Świętych; we wtorek 2 listopada: Dzień Zaduszny i Wiktoryna.

Wschód słońca 31 października o godz. 6 min. 30; zachód o godz. 4 m. 19; długość dnia 9 godzin 49 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 29 października termometr doszedł od 5·2 do 17·8 C.; barometr zwolna podnosił się.

Dnia 30 października o godz. 7 rano stan barometru 743·1 mm., termometru 4·8 C.; wiatr południ.-wschodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę: „Romeo i Julia“.

W niedzielę po południu: „Wielkie bractwo“; wiecz.: „Judyta“.

W poniedziałek po południu: „Młynarz i jego córka“; wieczór „Noc listopadowa“.

We wtorek po południu: „Doktor z musu“ i „Posażna jedynaczka“; wieczór: „Dziady“.

We środę: „Romeo i Julia“.

We czwartek: „Nowa Dejanira“.

W piątek: „Horsztyński“.

W sobotę: „Lady Frederick“.

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę: „Sztygar“.

W niedzielę po południu przedstawienie dla Związków zawodowych: „Zażarty automobilista“; wieczór „Sztygar“.

W poniedziałek: „Hanusia“.

We wtorek po południu: „Mindowe“; wieczór: „Hanusia“,

We środę: „Sztygar“.

Repertuar teatru lwowskiego.

W niedzielę w południe Uroczysty poranek dla uczczenia rocznicy Jul. Słowackiego; po południu „Mazepa“ wieczór: „Złota czaszka“.

Dział ekonomiczny.

Konflikt w sprawie odbenzyniarni. Z Wiednia telefonują nam:

W ministerstwie skarbu rozpoczęły się wczoraj rokowania właścicieli rafineryj naftowych w sprawie objęcia odbenzyniarni. Między ministerstwem a rafinerami panuje w tej sprawie różnica zdań. Rząd przedłożył rafinerom kontrakt pięcioletni do podpisania. Właściciele rafineryj nie chcą go jednak podpisać, powołując się na ustne przyrzeczenie, podług którego odbenzyniarnia, po upływie pierwszych pięciu lat, ma im być oddana na dalsze 25 lat. Rząd zaś powołuje się na pisemne umowy, w których o takich przyrzeczeniach niema mowy.

Także w innej sprawie między rządem a rafinerami panuje rozłam. Producenci zwrócili się bowiem do rządu z prośbą, aby wobec olbrzymiej nadprodukcyi nafty zakupił kilka milionów cetnarów metrycznych ropy na cele opału i udzielił producentom zaliczek. Rafinerzy zaś sprzeciwiają się temu, wskazując rzekomo na niekorzystny stan swoich finansów, w rzeczywistości zaś obawiają się podniesienia cen ropy. Dziś obrady mają się ukończyć.

Fabryka cukru w Przeworsku. Z Wiednia telefonują:

Usiłowania w sprawie zawarcia kartelu cukrowego, natrafiły w ostatniej chwili na nowe trudności. Generalny bowiem dyrektor fabryki cukru w Przeworsku oświadczył, że fabryka ta wprawdzie chce się przyłączyć do kartelu, stoi jednak na tem stanowisku, że należy jej przyznać wyjątkowe stanowisko. Fabryka przeworska nie chce mianowicie płacić 3 i pół K na rzecz przemysłu cukrowego. Ponieważ. zaś fabryka w Przeworsku posiada wielki kontyngent cukru, więc oszczędziłaby przez to 600 tysięcy koron.

Inne fabryki nie chcą więc przyznać fabryce przeworskiej tego prawa, obawiając się z jej strony zbyt wielkiej konkurencyi. Gdyby fabryka przeworska nie przyłączyła się do kartelu, zamierzają inne fabryki użyć wobec niej represaliów.

Dzisiejszy „Fremdeblatt“ donosi, że rokowania w sprawie utworzenia kartelu cukrowego rozbiły się ostatecznie.

Kurs gospodarstwa domowego w Krakowie. W kursie zaszły pewne zmiany co do prelegentów, a mianowicie p. Z. M. Ponikiewski, kier firmy Leonard Nitsch, objął dział opalania, dr Latkowski objął fizyologię żywienia, p. Karol Frycz objął estetykę mieszkań. Zapisy i informacye przyjmuje się w biurze komitetu Tow. roln. w Krakowie (Basztowa 6) między godz. 9—1.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **„Juliusz Słowacki,** jego życie i twórczość“. W stuletnią rocznicę urodzin napisała Alojza Baczyńska. W 2 tomach z illustracyami. Poznań. 1909. Skład i własność księgarni B. Chrzanowskiego.

Książka powyższa opowiada w popularnym tonie żywot Juliusza Słowackiego. Pomimo powieściowego, nieledwie anegdotycznego sposobu traktowania przedmiotu, autorka bardzo starannie uwzględniła wszystkie ważniejsze momenta w życiu Słowackiego i stworzyła całość opowiadania niezwykle zajmującą. Dopełnieniem książki jest kilka ustępów, charakteryzujących główniejsze utwory Słowackiego, oraz zbiór wyjątków poetyckich i prozaicznych, wybranych z dzieł poety. Jako dziełko, mające na celu spopularyzować życie i twórczość Słowackiego w roku jubileuszowym wśród szerokich warstw społeczeństwa, a zwłaszcza wśród młodzieży, praca p. Baczyńskiej celowi temu odpowiada w zupełności i z tego względu zwracamy na nią uwagę zarządów, czytelń i kół oświatowych.

— **„Łan młodzieży“,** dwutygodnik kształcącej się młodzieży polskiej, należy do czasopism, w których myśl przewodnia tego rodzaju organu znajduje pełny wyraz, a zabiegliwość redakcyi daje świadectwo odczucia i zrozumienia potrzeb intelektualnych młodzieży. Redakcya, unikając zrażającego zwykle młodych czytelników moralizatorstwa, podaje materyał, obliczony na dojrzalsze myślące

umysły i tą drogą skutecznie oddziaływa na kształcącą się młodzież, rozszerzając widnokręgi obserwacyi młodzieży w sferze wszelkich objawów życiowych. Wśród organów młodzieży „Łan“ jest najstaranniej redagowany i w każdym numerze niesie bardzo żywotną i zajmującą treść. Z pośród obfitego materyału ostatnich zeszytów „Łanu“ szczególniej wyróżniają się zajmujące wrażenia z podróży do Londynu p. E. Mirohorską, szkic historyczny: „Geneza spisku podchorążych“, St. Cywińskiego rzecz „o Cypryanie Norwidzie“, sprawozdania z krakowskiej wystawy sztuk pięknych, bieżące sprawy, jak „Młodzież na wakacyach“, „Pomoc koleżeńska“, „Otwarta rana“, omawiająca bojkot wyższych zakładów naukowych w Królestwie itp.

Ostatni numer poświęciła redakcya „Łanu młodzieży“ Juliuszowi Słowackiemu. Znajdujemy w nim ustęp z dzieła prof. T. Grabowskiego p. t. „Juliusza Słowackiego lata uniwersyteckie“, oraz obfitą wiązankę wiadomości bieżących.

„Łan młodzieży“, redagowany umiejętną ręką prof. dra T. Grabowskiego, oraz pani M. Piechockiej, zasługuje na poparcie szerokich kół, interesujących się umysłowym rozwojem młodzieży polskiej.

— **Józefa Jezierskiego „Ilustrowany przewodnik po Krakowie“** opuścił prasę w ósmem wydaniu, znacznie rozszerzonem i uzupełnionem. Publikacya ta, ukazująca się peryodycznie, usprawiedliwia najzupełniej treścią i układem szerokie rozpowszechnienie, jakie sobie w ciągu ostatnich lat kilku zdobyła. Wśród znacznej liczby tego rodzaju wydawnictw w Krakowie, „Przewodnik“ p. Jezierskiego wyróżnia się najobfitszą treścią i najlepszym tekstem, podając jasny, zwięzły i fachowy opis zabytków Krakowa, poprzedzony szkicem o historycznej przeszłości miasta. Ustęp o Muzeum narodowem i Muzeum Czartoryskich, przynosi treściwy spis najgodniejszych uwagi i obejrzenia obrazów i zabytków. Doskonały plan miasta, uzupełniony spisem ulic i kilkanaście wytwornie na brystolu odbitych klisz, odtwarzających celniejsze partye i widoki gmachów, wnętrz i reprodukcye obrazów muzealnych, dopełniają obfitej treści „Przewodnika“.

Stwierdzając z przyjemnością ulepszenia i poprawki, jakie rokrocznie wydawca wprowadza do swej publikacyi, podnosimy, że byłoby w przyszłości do życzenia, aby wzorem Baedekera, wprowadzono także do tekstu krótkie informacye praktyczne, np. objaśnienia ile czasu wymaga zwiedzenie danego zabytku, ile kosztuje bilet wstępu, w jakiej wysokości wypada uiszczać datki służbie, o jakiej godzinie zwiedzać można instytucye i pamiątki, wreszcie praktyczny rozkład dnia, oraz wszelkie inne informacye niezbędne dla turysty, przejazdem zwiedzającego gród podwawelski. *up.*

— **Slovensky Przehled** zamieszcza na czele zeszytu za październik, rozpoczynającego 16 rocznik tego wydawnictwa, wierszowany przekład „Dumy o Wacławie Rzewuskim“ Słowackiego, dokonany przez Franciszka Kvapila. Tenże numer zdobi portret J. Słowackiego. W dziale sprawozdań literackich znajdujemy recenzyę świeżo wydanej publikacyi p. t. „Nieznane pisma Adama Mickiewicza“.

— **Nowe książki:**

Dr A. Hoborski i dr A. Wilk, profesorowie gimnazyalni. Zasadnicze pojęcia rachunku różniczkowego i całkowego, przystępniej napisali. Kraków, Gebethner i Ska. 1910. Cena 3 K.

Zjazd historyczno-literacki im. Słowackiego.

(Telefonem.)

Lwów, 30 października.

Dzisiejsze posiedzenie zjazdu historyczno-literackiego było bardzo zajmujące. Przemawiał ksiądz Ciemniewski ze Lwowa na temat: „Pisma Słowackiego pod względem religijnym“. Referent zaznaczył, że w pierwszym okresie twórczości Słowackiego poeta przygniótł człowieka i ta jednostronność sprowadziła u niego pewną bezreligijność. Że jednak Słowacki mimo to był człowiekiem wierzącym, świadczą o tem komentarze do jego listów. Katolicyzm jego w tym okresie był mało dogmatycznym.

Słowackiego dzieli od Boga poza poety, różniąca go od prostoty Mickiewicza. Po powrocie z Ziemi Świętej Słowacki staje się nowym człowiekiem. W pismach tego okresu przejawia się się poczucie mocy, połączonej z pokorą.

Teraz pojął Słowacki najwierniejszy pierwiastek chrześcijański: cierpienie. Jeżeli mimo to Słowacki występował przeciw kościołowi, to fakt ten wypływał z bólu patryotycznego.

Słowacki popełniał błędy dogmatyczne, czerpiąc z gnostyków, pokrewnych mu nastrojem duchowym.

Mówca sądzi, że należałoby się zastanowić nad komentarzami do pism Słowackiego, wyjaśniających błędy gnostyczne.

Nad referatem tym wywiązała się ożywiona dyskusya.

Prof. Tad. Grabowski (Kraków) zaznaczył, że Słowacki wyszedł także z epoki wolteryanizmu i to się odbić musiało na umyśle młodego chłopca. Jednak Słowacki nie był nigdy niedowiarkiem, był nim raczej Mickiewicz. Mowca stwierdza, że Słowacki był demokratą, należącym do odłamu, który dziś nazwaćby można chrześcijańsko-socyalnym.

Radca dworu Bolesław Baranowski podniósł konieczność zbadania stosunku Słowackiego do Towianizmu i do nowoczesnego modernizmu w poezyi.

Prof. Lutosławski (Warszawa) stwierdza, że Słowacki był naturą w najwyższym stopniu religijną. Mowca nie zgadza się z twierdzeniami ks. Ciemniewskiego, jakoby Słowacki zarażony był heretyzmem gnostyków. To jest nieprawdą i mowca chce to udowodnić w swym referacie.

Prof. Kleiner twierdzi, że Słowacki był naturą, która nie zadowolnia się wiarą nabytą; on pragnął wiary zdobytej.

Po przemowie jeszcze kilku członków zjazdu, rozpoczął się wykład p. Lutosławskiego.

Rewolucya w Grecyi.

Pisząc wczoraj o położeniu w Grecyi, zaznaczyliśmy, że państwo to znajduje się w przededniu wielkich wstrząśnień. To nieokreślone słowo „w przededniu“ sprawdziło się literalnie, gdyż wybuchła tam rewolucya wojskowa, przypominająca poniekąd „potemkinadę“ rosyjską na morzu Czarnem. Oto kapitan okrętu Typaldos, nie czekając na rządowe przedłożenie w sprawie reformy marynarki wojennej, obwołał się poprostu ministrem marynarki i dał rządowi termin 24 godzin do wypełnienia żądań oficerów. Typaldos miał zamiar zająć arsenał na wyspie Salaminie, zamykającej port Pireus, co mu się jednakże nie powiodło. Torpedowce zbuntowanych ostrzeliwane były przez wierne rządowi okręty wojenne, przyszło więc do formalnej bitwy.

Jaki jest obecny stan rzeczy na tym dziwacznym placu boju, nie wiadomo, ale położenie jest bardzo poważne. Rząd ściąga wojsko z prowincyi do Aten, a pułkownik Zorbas obsadził port Pireus, który jest zagrożony skutkiem buntu pod Salaminą. Wprawdzie liga oficerska wykreśliła buntowniczego kapitana z listy swoich członków i postanowiła go oddać pod sąd wojenny, co znowu przysługuje tylko właściwej władzy, ale to nic nie zmienia w rozpaczliwym stanie rzeczy.

W lidze wojskowej miało nastąpić rozdwojenie. Grupa pułkownika Zorbasa pragnie uniknąć wstrząśnień, natomiast grupa majora Symbrakalisa, coraz bardziej rosnąca w siły, prze do gwałtownego rozwiązania sytuacyi i wypędzenia dynastyi. Wobec tych wypadków i grożącej Grecyi wojny domowej, interwencya mocarstw opiekuńczych zdaje się być nieuniknioną.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 30 października.)

Pierwsze strzały.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Aten:

Pierwsze strzały wymienione między bateryami lądowemi i torpedowcami zbuntowanych, padły wczoraj po południu. **Ogień trwał blisko 20 minut,** poczem rozpoczęto rokowania.

Po pierwszem starciu.

Londyn. „Times“ donosi z Aten:

Straty wiernej rządowi floty wynoszą 2 rannych; straty zbuntowanych łodzi nie są znane. Jeden ze zbuntowanych kontrtorpedowców został tak uszkodzony, że jest niezdolny do walki, drugi zniknął w kierunku Eleusis, trzeci przybył do Paros, ale gdy go tam nieprzyjaźnie przyjęto, wrócił na pełne morze. Flota, wierna rządowi, krąży na wysokości Pireus.

Londyn. „Times“ donosi z Aten, że kapitan Typaldos rozporządza dwoma torpedowcami i jednym okrętem wojennym. Po stronie rządu zostały trzy pancerniki i sześć torpedowców.— W czasie starcia jeden ze zbuntowanych torpedowców zatopiono.

Z Salaminą przerwano wszelką komunikacyę, aby w ten sposób zapobiedz dalszemu szerzeniu się buntu.

Blokowanie marynarzy.

Ateny. Podpułkownik Zorbas wyruszył na czele piechoty i artyleryi do portu Pireus, aby **blokować zbuntowanych marynarzy.** Prezydent ministrów miał wczoraj długą konferencyę z królem. Rada ministrów obradowała przez całą noc. Obawiają się też **wybuchu poważnych rozruchów w Atenach.** Wobec tego do Aten ściągnięto wiele wojska z prowincyi.

Zbuntowani marynarze.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Aten: Mimo oświadczenia urzędowego, że arsenał jest w rękach rządu i że spodziewaną jest kapitulacya zbuntowanych łodzi torpedowych, budzi zaniepokojenie pogłoska, że zbuntowani marynarze zamierzają wtargnąć na Kretę.

Ucieczka Typaldosa.

Londyn. „Daily Mail“ donosi z Aten, że kapitan Typaldos uciekł do Brindisi.

Mobilizacya.

Ateny. Cały garnizon tutejszy został **zmobilizowany.** Ważniejsze punktą obsadziło wojsko.

Posiedzenie Izby.

Paryż. „Ag. Havasa“ donosi z Aten o wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych następujące szczegóły:

Prezydent ministrów oświadczył między innemi, że rząd jest zdecydowany siłą stłumić bunt. Posiedzenie było burzliwe. — Wśród wielkiej wrzawy prezydent zamknął posiedzenie.

Stanowisko mocarstw.

Rzym. „Tribuna“ donosi: Tittoni oświadczył na konferencyi tutejszemu posłowi greckiemu, że mocarstwa nie życzą sobie w obecnej chwili żadnych zmian na Krecie.

Przesilenie w Austryi.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 30 października).

Praga. „Union“ pisze, że stanowisko, zajęte onegdaj przez bar. Bienertha wobec Unii słowiańskiej, zadecydowało o wybuchu przesilenia. Na dzisiejszej radzie ministrów obaj ministrowie czescy zgłoszą protest przeciw sankcyonowaniu ustaw językowych, zażądają zaprotokółowania tego protestu, a potem zgłoszą swoje dymisye.

Wskutek biernego zachowania się bar. Bienertha, sytuacya jest nadal **niejasną.** Usiłowania, podjęte celem uruchomienia Sejmu czeskiego i parlamentu, wznowione będą dopiero koło Nowego Roku. Dotychczas niewiadomo, jakie stanowisko wobec przesilenia zajmie cesarz, i czy udzieli dalszych pełnomocnictw bar. Bienerthowi. Oprócz bar. Bienertha także obaj ministrowie czescy będą mieli sposobność osobiście zdać sprawę cesarzowi z położenia.

Pożegnanie ministrów czeskich.

Praga. Dzienniki tutejsze donoszą, że ministrowie czescy pożegnali się już wczoraj z podwładnymi sobie urzędnikami.

Zapowiedź demonstracyj w Czechach.

Praga. Plenarne posiedzenie wszystkich czeskich posłów parlamentarnych i sejmowych zwołane ma być celem naradzenia się nad sytuacyą. Stronnictwo czesko-narodowe zamierza urządzić w całych Czechach szereg manifestacyj przeciw obecnemu rządowi. — Policya tutejsza zarządziła daleko idące środki ostrożności, obawiając się, że z powodu naprężonej sytuacyi przyjdzie do większych, niż zwykle, starć z powodu jutrzejszego bummlu studentów niemieckich.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 30 października.

Walka Justha z Kossuthem.

Budadeszt. Sytuacya polityczna od kilku miesięcy jest bez zmiany. Usiłowanie rozwikłania przesilenia nie wydają rezultatu. Kossuth stara się pozyskać partye dualistyczne dla programu przeprowadzenia samodzielności ekonomicznej. Stronnictwa dualistyczne jednak propozycye Kossutha odrzucają.

Między Kossuthem a prezydentem Justhem panuje bardzo poważny konflikt. Justh bowiem chce na przyszły czwartek zwołać posiedzenie Sejmu, czemu Kossuth stanowczo się sprzeciwia i żąda odroczenia Sejmu aż do ostatniego rozwikłania przesilenia. Wobec tego Justh wraz z swą grupą przygotowuje się do ostrej walki z Kossuthem.

Przeciw drożyźnie.

Morawska Ostrawa. Tutejsza Rada miejska uchwaliła wczoraj w formie wniosku nagłego wezwanie do rządu, aby poczynił kroki celem zmniejszenia drożyzny.

Wystawa wszechsłowiańska.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ donosi, że projekt urządzenia wystawy wszechsłowiańskiej w Petersburgu otrzymał sankcyę cara.

Ks. Ito i Kokowcew.

Paryż. Syn zamordowanego ks. Ito w rozmowie z współpracownikiem „Figara“ oświadczył, że doniesienie, jakoby ojciec jego miał polecenie przeprowadzenia ważnych rokowań z ministrem Kokowcewem, w tej formie nie jest prawdziwe, bo miał on tylko zasięgnąć informacyj, a rokowania mają nastąpić dopiero później.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 30 października.

Z klasztoru OO. Bonifratrów. Klasztor OO. Bonifratrów w Krakowie otrzymał dzisiaj z Wiednia wiadomość, że O. Laetus Bernatek, definitor i przeor krakowskiego konwentu powołanym został na przeora metropolitarnego konwentu w Wiedniu. Następcą O. Laetusa Bernatka w Krakowie został obecny przeor konwentu w Zebrzydowicach O. Homobonus Kyovsky.

Ostry atak szału. Dziś przed południem około godz. 11 uległ ostremu atakowi szału 45-letni handlarz starzyzny Izaak Nierenberger i uganiając po ulicy Zielonej, zagrażał w poważny sposób przechodniom, rzucając się na nich z niezwykła zaciekłością. Kilku przechodniom udało się wreszcie po dłuższych zabiegach ująć szaleńca. Wezwano pogotowie ratunkowe, które ubezwładniwszy z trudem obłąkanego, przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

Kradzież na Jasnej Górze. Z Częstochowy donoszą: Przeciągające się już dni kilka poszukiwania zbrodniarzy wywołują w tłumach zgromadzonego tu ludu wielki niepokój. Niektórzy mają nadzieję, iż podjęte przez hr. Sobańskiego starania, ażeby do poszukiwań zaprosić najznakomitszych europejskich agentów śledczych, odniosą wreszcie skutek pożądany.

Z Odessy telegrafują. Tutejsza policya zorganizowała troskliwy nadzór nad pasażerami, wyjeżdżającymi statkami parowemi na morze Czarne. Agenci śledczy otrzymali wiadomość, że świętokradcy którzy zrabowali Cudowny Obraz Najświętszej Panny Maryi Częstochowskiej, przybyli już w w tych dniach do Odessy. We wszystkich lombardach i sklepach jubilerskich poczyniono zastrzeżenia.

Przybyli tutaj z Częstochowy agenci policyi warszawskiej. Poszukiwania czynione są w całem mieście. Jednocześnie zbrodniarze poszukiwani są w Besarabii.

Z Łodzi. (Towarzystwo wpisów szkolnych. — Napad na urząd gminny. — Zabicie przemytnika).

— Zatwierdzone przez władze łódzkie Towarzystwo wpisów i zapomóg dla szkół średnich prywatnych, obejmuje działalność istniejącego dotychczas Koła wpisów przy Tow. „Uczelnia“.

— Na urząd gminny Huta Stara w powiecie częstochowskim napadło trzech młodych ludzi i pod groźbą rewolwerów zabrało 150 książeczek paszportowych, poczem zbiegli.

— Na szosie z Kłobucha do Częstochowy zabity został przez strażnika przemytnik Wojciech Wydero.

Eksplozya w fabryce. Z Poznania telegrafują:

W fabryce krochmalu w Izdebnie nastąpiła eksplozya kotła. Kilku robotników zabitych na miejscu, wszyscy inni ciężko ranni. Fabryka zniszczona.

O testament v. Olszewskiego. Z Berlina donoszą: Prasa hakatystyczna z wielkiemi rozgoryczeniami przyjmuje testament Olszewskiego, nie mogąc poprostu zrozumieć tej zmiany duchowej, jaka zaszła u Olszewskiego pod wpływem powieści historycznych Sienkiewicza. „Ostmarcken Ztg.“ widzi w tem „robotę“ polską i nawołuje do gorącej obrony mściwej niemczyzny.

Wyludnienie Francyi. Paryż. Dziś ogłoszono oficyalnie sprawozdanie o ruchu ludności Francyi za pierwszą połowę b. r., z którego okazuje się, że deficyt ludnościowy wzrasta stale. W pierwszem półroczu r. b. liczba zgonów była o 27.000 większą niż liczba urodzin.

Azief w Urugwaju. Z Paryża donoszą: Niektóre pisma tutejsze otrzymały z Ameryki wiadomość, że Azief znajduje się obecnie w Urugwaju.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 30 października. (Giełda południowa.)

Marki 117·70. Renta majowa 94·80. Renta koronowa węgierska 91·70. Akcye austr. zakł. kred. 661·50. Akcye węg. zakł. kred. 771·—. Akcye Anglobanku 310·50. Akcye Unionbanku 576·—. Akcye Bankvereinu 539·50. Akcye Länderbanku 494·25. Akcye kolei państwowych 748·75. Lombardy 128·50. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 699·50. Alpiny 736·75. Rima-Muranyi 691·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2831·—. Losy tureckie 207·25. Ruble 255·50.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 30 października. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 207·75. Tow dyskontowe 193 —.

Usposobienie: spokojne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 30 październ. Pszenica na październik 14·16 do 14·17; pszenica na kwiecień od 14·08 do 14·09; żyto na październik 9·72 do 9·73; żyto na kwiecień 11·17 do 11·18; owies na październik od 7·50 do 7·51; owies na kwiecień 7·74 do 7·75; kukurydza na maj 6·84 do 6·85; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna rezerwowana, usposobienie spokojne; pogoda piękna.

NAJLEPSZEM WINEM DLA NIEDOKRWISTYCH JEST

PERŁA ADRYATYKU

DALMATYŃSKIE SŁODKIE WINO

Do nabycia w lepszych handlach kolonialnych i delikatesów.
Wysyłki hurtowne
Handel win W. Bergel, c. i k. nadworny dost., Wiedeń XIX/1.

6551 4 0

Szlifiernia szkła lustrowego
5436 10 10 i podlewarnia luster

A. Marańczaka i M. Woronieckiego

w Krakowie przy ul. Piotra Michałowskiego 2

wykonuje wszelkie czynności w zakresie szlifowania i facetowania szkieł, oprawy w ramy niklowe, mosiężne itp., oraz wykonuje nowe lustra z własnego lub dostarczonego szkła, jakoteż podlewa zużyte, bez względu na format lub wielkość. Zakład zaopatrzony w najnowsze maszyny elektryczne, pod fachowem kierowictwem. **Ceny bardzo przystępne, wykonanie szybkie i staranne.**

Na raty

począwszy od 2 K miesięcznie lub 1 K tygodniowo można nabywać wszelkie towary, materye na suknie, kapy, dywany, portyery i różne płótna, szyrtyngi, zefiry itd. oraz ubrania męskie i żakiety u firmy 6979 1 10

A. M. Holzmann — Kraków, św. Gertrudy 17.

G. WINIWARTERA

Wiedeń, I., Getreidemarkt 8,

Walcownia rur ołowianych i fabryka rur z ołowiu, specyalne urządzenia do pocynkowania i poołowiania blachy falistej i innych wyrobów dostarcza najlepszej 1713 21 24

blachy pocynkowanej

która według orzeczenia krajowej stacyi doświadczalnej przy szkole Politechnicznej we Lwowie z d. 30 lipca 1907 l. 201 wytrzymała na ciągnienie 3300 kg. na 1 cm.², a przy 40 zgięciach o 180° na wałku 4 mm. grubym **cynk nie odprysł,** zaś według świadectwa przemysłowego Stowarzyszenia upoważnionych budowniczych we Lwowie z d. 14 sierpnia 1907 i pierwszorzędnych powag budownictwa została za najlepszą uznana i jako taka używana przy budowach monumentalnych.

Wyłączna reprezentacya na Galicyę i Bukowinę:
S. LILIENTHAL, Lwów, Telefon Nr 621.

MYDŁO LILIOWE

z konikiem.

Najłagodniejsze mydło dla skóry jakoteż przeciw piegom.

Dostać można wszędzie. 1497 35 40

Do składu **Zygmunta Raby**

Kraków, ulica św. Jana l. 13.

nadszedł nowy transport

fortepianów i pianin

Wyłączne zastępstwo c. k. fabryki **Braci Stingl** w Wiedniu.
Sprzedaję i wypożyczam najtaniej. 6334 13 0

PAROWA FABRYKA MYDŁA I MYDEŁEK TOALETOWYCH

Stanisława Rożnowskiego

w Krakowie 6216 15 0

poleca wielki wybór mydełek toaletowych bardzo delikatnych i przetłuszczonych, wyrabianych maszynowo na sposób francuski oraz mydełka glicerynowe, kokosowe, palmowe i migdałowe. — Przy zakupnie proszę uważać na wyciśniętą firmę na każdem mydełku.

!Nowość!

w tutkach cygaretowych pod nazwą

„TEMIDA“

poleca znana ze swych wyrobów Fabryka

RUDOLFA Herliczki

W KRAKOWIE.

6593 6 10

!!!! Czas myśleć o zimie !!!!

W futrach zmiany fasonów, wierzchów damskich i męskich, **uskutecznia** dziś najsolidniej, bo przez pierwszorzędne siły zespołu krawieckiego i kuśnierskiego

magazyn futer Synów Stanisława Wrońskiego

Kraków, plac Szczepański 2. 5382 2 2

Zabawki, lalki, gry towarzyskie, konie na biegunach

poleca

C. SZCZURKOWSKI

7012 1 0

KRAKÓW, GRODZKA 2.

Ceny niskie, towar doborowy, zamówienia odwrotnie. W niedzielę i święta zamknięte.

DACHY NIE WYMAGAJĄCE REPARACYI • POKRYCIE MURÓW OD STRONY WIATRU

Eternit-

ŁUPEK ASBESTOWY

ZAKŁADY ETERNITOWE LUDWIK HATSCHEK, LINZ, VÖCKLABRUCK, WIEDEŃ, BUDAPESZT, NYERGES-UJFALU

Generalne zastępstwo: Kraków, Wrzesińska 1. 91 43 0

Ostatni wyraz przemysłu fonograficznego.

Kto ma poczucie piękna i jest zwolennikiem dobrej muzyki, wybierze tylko i jedynie znakomity, francuski

:: PATHÉFON ::

oddający tak muzykę, jak i głos ludzki, nadzwyczaj wiernie i czysto, z naturalną siłą i barwą. Gra bez zmiany igły, szafirem, na płytach nieskończenie trwałych. Dlatego jedyny do tańca. **Wspaniałe nowe zdjęcia polskie.** Przeróbki gramofonów na system Pathé. Korzystna wymiana starych płyt.

Naprawy we własnej pracowni.

:: Stefan Grudziński i Tadeusz Berger ::
Kraków, Szewska L. 10. 6811 4 17 **Telefon 305.**



Żądajcie spisów i wyjaśnień darmo i opłatnie.
Ceny niskie.



Oryginalne amerykańskie

urządzenia biurowe 5947 16 20

jak: biurka żaluzyowe i płaskie, szafki na nuty, szafy na akta, fotele ruchome itd. w wielkim wyborze, po niskich cenach, także na spłaty miesięczne poleca

Skład ameryk. urządzeń biurowych
Kraków, Pałac Spiski, I. piętro.

Wysprzedaż

starych win węgierskich. Wiadomość: Rynek gł. 17, II. 6794 3 4

Proszę się przekonać

o zasobności mej firmy, i w tym celu w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju, zażądać kartą korespondencyjną mego katalogu głównego z 3000 odbitek za darmo, opłaconego. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad**, Brüx Nr 338 (Czechy).
6812 9 13

Księgarnia D. E. Friedleina

otrzymała na skad główny

Nowości:

Emil Zegadłowicz. Nad rzeką. Poezye. Cena kor. 1·60, z przes. 1·70.

Dr Bolesław Mikiewicz. Das Fermat'sche Problem. — Cena kor. 2·—, z przes. kor. 2·10.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, lub u D. E. Friedleina, Kraków, Rynek 17. 6910 3 5

Kto

się chce tanio ubrać według angielskiej pierwszorzędnej mody, zamawia ubranie u

GÓRKI, krawca

Kraków, Rynek gł. 34.

Na prowincyę wysyłam próbki, modele, sposób brania miary, oraz ceny ubrań. 6907 2 4

W Zatorze

jest zaraz do wynajęcia **sklep** wraz z mieszkaniem do wyrobu wędlin, sprzedaży mięsa i garkuchni. Interes taki ma w Zatorze wielkie warunki powodzenia; odbywają się tam co poniedziałek jarmarki i lokal położony przy gościńcu. Wynająć może tylko fachowiec, żonaty — gotówka potrzebna 2000 K. Bliższych wiadomości udziela J. Rieger w Zatorze.
6870 3 3



Obuwie amerykańskie
Paltoty i peleryny
jesienne — polecają w wielkim wyborze
Br. Bilewscy
w Krakowie obok kościoła N. P. Maryi.

6235 5 6

MILIONY

wyciągają rocznie obcy z Galicyi i dają w zamian lichy tandetny towar, podczas gdy tu w kraju dostać można towar dobry i tani.

Pierwszy Galicyjski specyalny eksportowy dom dywanów Marek Boritz w Przemyślu

(firma c. k. sądownie zarejestrowana)

chcąc wyrugować lichy towar obcy i przekonać P. T. Publiczność o dobroci i taniości swoich towarów, oferuje dla reklamy, jak długo zapas starczy, po następujących bezkonkurencyjnych, wprost bajecznie tanich cenach:



Firanki

koronkowe do okien, białe lub kremowe, w prześlicznych wzorach i w bardzo dobrym gatunku, 2 części po 3 metry długie a 95 ctm szerokie, cena za parę **K 2·95.**

Chodniki

„Jaquardowe“ trwały i dobry gatunek, w pięknych kolorach i deseniach, 62 cm szerokie, cena za meter **54 h.** „Manilla“, nadzwyczaj dobry i gruby gatunek o cudownych wzorach i barwach, 65 cm szerokie, cena za metr **76 h.**

Dywany

6779 5 5

ścienne grube, nie przepuszczające wilgoci ani zimna, z obu stron równe, z najlepszego materyału, śliczne wzory, jak: figury, kwiaty, perskie albo secesyjne, 190 cm długie, 90 cm szerokie, cena za sztukę **K 4·90.**

Dywany salonowe

takie same, ozdobne, w najlepszym gatunku, wspaniałe wzory, tło bordeau lub zielone:

200	cm	długie,	140	cm	szerokie,	cena	K	6·25
250	„	„	160	„	„	„	„	8·80
280	„	„	180	„	„	„	„	11·50
300	„	„	200	„	„	„	„	13·—
350	„	„	250	„	„	„	„	19·25
400	„	„	300	„	„	„	„	26·80

Kapy

buretowe na łóżka, w kolorach bordeau lub zielonym, z pięknemi bordjurami, nadzwyczaj trwały i dobry gatunek, 200 cm długie, 150 cm szerokie, za parę **K 7·—.**

Portyery

w dobrym gatunku, kompletnej długości i szerokości, w kolorach bordeau lub zielonym, cena za parę **K 2·50, 3·—, 3·50.**

— Wysyłka odwrotną pocztą za zaliczką. —
Pierwszy Galicyjski specyalny eksportowy dom dywanów Marek Boritz w Przemyślu

Ważne dla wszystkich!

Restauracya i Mleczarnia warszawska

Władysława Hajto, Kraków, przy ul. Wiślnej l. 8 (róg ulicy Gołębiej)

poleca znakomitą kuchnię jarską i mięsną, abonament na śniadania obiady i kolacye, na żądanie odsyłam do domów.

Bilardy ameryk. najnowszej konstrukcyi. Dzienniki krajowe i zagraniczne.

Apteka prowincyonalna w Galicyi zach. do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje Mr. B. Masłowski, Kraków. Rynek 22. 7043 1 3

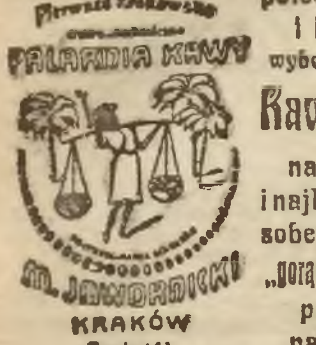
Młody

inteligentny, energiczny handlowiec, przyjemnej powierzchowności z długoletnią rutyną handlową i znajomością stosunków w Galicyi. władający językami polskim i niemieckim. poszukuje zastępstw węglowych i innych. Zgłoszenia pod **J. Fr.** poste restante **Kraków**. 6978 1 2

Pokój duży

bez mebli dla Pań każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość: ul. Długa 26, II p. drzwi na lewo. 7045 1 3

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
25 114 0

Krawiec damski
Józef Gałązka

jako specyalność: kostyumy, okrycia i spodnice. Zamówienia przyjmuje z prób i powierzonej materyi. — Wykończenie artystyczne. — Ceny niskie.

Kraków, ul. Floryańska l. 16.
7018 1 0

Mieszkania z 2 pokoi i kuchni na parterze, w śródmieściu, poszukuje się dla pewnej instytucyi od 1 stycznia 1910. Umowa może być na czas dłuższy. M. P. 10. poste rest. Kraków. 7046 1 3

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,
poleca 5561 240 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Obora dobrze utrzymana, w obrębie Krakowa, dająca przeciętnie 50 hl. mleka dzienie, znajdzie poważ. odbiorców pod korzyst. warunkami. Wymaga się również kilku ubikacyj pod laboratoryum. Adres: Kraków, poste restante okazicielowi złot. zegarka z datą 24/12 lo. 7044 1 3

The Berlitz School

Kraków, ulica Floryańska 25.

uprzejmie zawiadamia iż:

1) z dniem 15 października b. r. zniżyła ceny za osobne lekcye pobierane w godzinach porannych;
2) że między innymi nauczycielami, do języka angielskiego zaangażowany został Anglik z ukończ. studyami uniwers. ze stopniem M. A., do języka francuskiego rodowity Francuz, student czwartego kursu uniwersytetu w Lille, a do niemieckiego języka rodowity Niemiec z specyalnem wykształceniem literackim, autor kilku poważnych dzieł;
3) że w obecnym sezonie co tydzień rozpoczynamy nowe zbiorowe kursa jęz. angielsk., francusk. i niemieckiego;
4) że zniżyliśmy cenę wieczornego zbiorowego kursu języka francuskiego do 16 koron za cały czteromiesięczny kurs i że bez względu na liczbę zgłoszeń, rozpoczniemy taki kurs dnia 1 listopada b. r. 6740 8 0

The Berlitz School of Languages.

Rogóżki
szczotkowe i kokosowe.

Kalosze
rosyjskie i amerykańskie.

Wałeczki i kit
do okien, poleca najtaniej

L. Weindling - - Kraków

pod złotą Gwiazdą, dom W. P. Suskiego,

ul. Grodzka 26. 7036 1 8 **Telefon 996.**

20.000 koron na 6%

w całości lub w dwóch sumach po 10.000 koron, oraz **16.000 koron** do ulokowania na hipotekę realności w Krakowie po Kasie lub Banku. Wiadomość w biurze adwokata **Dra Bobilewicza**, ul. Sławkowska l. 1. 6955 2 3

Rogóżki kokosowe, szczotkowe i żelazne.

Farby olejne
do użycia gotowe, szybko schnące, do schodów, okien, podłóg i drzwi.
Lakiery i glazura do podłóg (krajowa).
Masa francuska i woskowa (krajowa).
Nowość! **PARKEFIX** Nowość! do zapuszczania podłóg.

KALOSZE rosyjskie i amerykańskie.

Farby do farbowania materyj.

Płachty nieprzemakalne.
Płaszcze gumowe.

Fattingera suchary dla psów. POŻYWIENIE dla ryb i drobiu.

Lakiery, kremy, pasty, apretury i smarowidła do odświeżania bucików. Lakier na kalosze. 6300 4 0
Kora kwilaja, Korzeń mydlany i inne przetwory chemiczne do prania.

Polecają **REIM i Spółka KRAKÓW Rynek 37 Linia A-B.**

Wyłączna sprzedaż na Kraków i okolicę KARBOLINEUM-AVENARIUS.

Oliwy krajowe mineralne i kaukazkie, lecerska i rzepakowa, do maszyn i automob.
Smarowidła na osie krajowe i belgijskie.
Tran rybi do skór.
Smarowidła na kopyta końskie.

Szczotki do froterow.
Szczotki do zamiatania.
Aparaty do zamiatania.
Szczotki do czyszcz. sukien.
Szczotki do czyszcz. mebli.
Szczotki do czyszcz. obuw.
Szczotki do szorowania.
Szczotki do czyszczenia flaszek i szklanek.
Aparaty do froterowania.

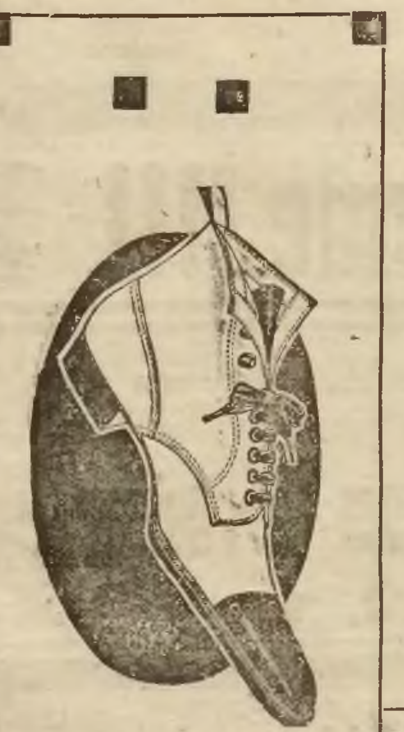
Szczotki i aparaty do czyszczenia dywanów.
Szczotki do czyszczenia szkieł i lamp.
Piórkowce do zmiat. kurzu.
Łopatki do śmiecia.
Łopatki i szczotki do okruchów.
Mieszki do samowarów.
Sznury do rolet. i bielizny.

Mydła do siodeł, latarki ręczne i stajenne, środki do trucia myszy i szczurów: Cebula morska, FUCHSOL, i trucizna Michnika.

Artykuły budowlane: Wapno hydrauliczne, cement krajowy i Opolski, gips zwykły i alabastrowy.

---

110 własnych handli — **Męskie obuwie na gumach trwałe 7K** — **Męskie obuwie sznurowane mocne 7·50 K** — **Męskie obuwie sznurowane BOX 9·50 K** — **Męskie obuwie sznurowane Chevreau goodyear szyte 13K**



Wypróbowaną i dobrą

okazała się nasza zasada, ażeby kupującej publiczności dostarczać naszych wyrobów wprost bez pośrednictwa handli. Stałe powiększanie się koła naszych odbiorców jest najlepszym dowodem korzyści nowego systemu i niedoścignionej sprawności naszej firmy.

Alfred Fränkel Tow. kom.

Kraków, tylko Rynek gł. 14. - Zast. L. Steigler.

Polecamy także kalosze i śniegowce oryg. petersburskie po nader niskich cenach.



Buciki damskie z gumami mocne 6K — **Buciki damskie sznurowane ze skóry box 8·50 K** — **Buciki damskie zapinane b. trwałe 6·80 K** — **Buciki dla dzieci i dziewcząt, sznurowana, z mocnej skóry — od 2·20 K począwszy** — **-1200- Robotników i urzędników.**

6825 1 3



Cesarsko i Królew. Dostawca Dworu

NA SEZON!

Płaszcze, ubrania, uniformy, płaszcze deszczowe i suknie damskie wszelkich rodzajów, w całości, wraz z podszewką i watowaniem, farbuje się, jak nowe lub czyści chem. i dostarcza prasowane zupełnie gotowe do noszenia.

System Fluss! SPECYALNOŚĆ: **Odnawia wszystko!**

Farbiarnia sukien jedwabnych i piór strusich we wszystkich kolorach.

Szybka dostawa! Znakomite wykonanie! Niskie ceny!

5699 6 10

Zygmunt Fluss c. i k. Nadworna sztuczna farbiarnia i chemiczna pralnia

Własne składy fabryczne: w Krakowie tylko przy ulicy św. Krzyża l. 7. — Fabryka: Berno Zelle 38. — Telefon 576.

Proszę uważać na moją firmę z powodu nadużyć. Zamówienia z prowincyi jak najszybciej!

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJNEGO

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

Wchód z Rynku głównego L. 21

biura parterowe, telefon Nr 361:

Kantor Wymiany sprzedaje i kupuje papiery wartościowe, monety zagraniczne, wydaje listy kredytowe i czeki na zagranicę, wypłaca kupony i wylosowane efekty bez potrącenia prowizyi, ubezpiecza papiery losowane przeciw stracie przy losowaniu.

Oddział depozytowy i Schowki depozytowe (Safe-Deposits) w opancerzonych kasach ogniotrwałych.

Oddział wekslowy.

Oddział wkładek gotówkowych w rachunku bieżącym i na książeczki rachunku bieżącego; wydaje na żądanie oprocent. asygnacye kasowe.

Oddział towarowy. Składy zbożowe Filii przy ulicy Zacisze. Osobny magazyn tranzytowy. Osobny tor kolejowy.

Wchód z ulicy Brackiej – parter

Oddział zastawniczy i Kasa Zaliczkowa Pożyczki za poręką, zaliczki na zastaw papierów wartościowych i przedmiotów cennych (ze złota, srebra, biżuteryi i t. d).

I. piętro – telefon Nr 7

Dyrekcya udziela informacyi w sprawie kredytów budowlanych i pożyczek hip. Korespondencya — Buchalterya.

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie wykonywa wszystkie zlecenia w zakres czynności bankierskiej wchodzące szybko, za opłatą mierną. Na listowne zlecenia lub zapytania udziela odpowiedzi zwrotną pocztą.

4255 38 0

---

220 tuzinów

prześcieradeł bez szwu

z poręczeniem płóciennych, z najlepszej przędzy lnianej, do sprzedania w następujących wielkościach

150 cm. szer., 200 cm. długie, sztuka po 2·20 K. 7054
150 cm. szer., 225 cm. długie, sztuka po 2·50 K.

Tesame wielkości w jak najlepszym gatunku droższe o **60 halerzy na sztuce**. — Wysyła się najmniej 6 sztuk tego samego gatunku i tejsamej wielkości za zaliczką.

12.000 metrów resztek najlepszego bielonego płótna

rumburdzkiego bez skazy (na bieliznę)

długości 4·20 metrów, nadających się na najlepszą bieliznę i pościel, do sprzedania po **50 halerzy metr.** — Wybierane 15—20 metrów długości mające sztuki po 55 hal. — Wysyła się najmniej 40—50 m. za zaliczką. Za niestosowne zwrot pieniędzy natychmiast, niema więc ryzyka.

Tkalnia płócien **Karol Kohn, Nachod** (Czechy),



Najlepszy środek schnący i dający piękny, trwały połysk — jest

LAKIER z „Rycerzem" DO PODŁÓG

schodów i sprzętów domowych, z fabryki Braci Eisenstädter w Wiedniu, gotowy do użytku we wszystkich kolorach — do nabycia **wyłącznie** w składzie farb i perfumeryi **„pod złotą gwiazdą"** 5337 3 0

L. Weindling, Kraków

ul. Grodzka L. 26. Dom WP. Suskiego. Telefon Nr 996.
Codziennie wysyłki pocztowe.

Wyszło wyczerpujące dzieło kucharskie fachowe p. t.

„Kuchnia polsko-francuska"

przez **A. Teslara,** kuchmistrza ś. p. JE. Nam. hr. A. Potockiego. Książka ta — po cenie bajecznej! — bo przeszło **850 przepisów** jasno napisanych, a doborowych, kosztować będzie **7 koron,** wobec czego 1 przepis nie kosztuje nawet 1 halerza! Za nadesłaniem 7 K — pod adr. A. Teslar, Kraków, Michałowskiego 13 — odsyła się książkę odwrotną pocztą. 6471 5 18

Najtańszy i najlepiej skutkujący

Filipa Neusteina pocukrzone przeczyszczające pigułki

środek rozwalniający.

(Neusteinowskie pigułki Elżbiety)

Przed wszystkiemi podobnemi przetworami pod każdym względem należy się im pierwszeństwo. Pigułki te **nie zawierają żadnych szkodliwych substancyj; używane z bardzo wielkim skutkiem** w chorobach dolnych organów ciała, rozwalniają łatwo, czyszczą krew; żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy i przytem tak zupełnie nieszkodliwy do zwalczania

Zatwardzenia

niezawodnego źródła bardzo wielu chorób. Z powodu ocukrzonej formy chętnie zażywają je nawet dzieci. 7069 1 20



Pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje **30 halerzy:** zwój, obejmujący 8 pudełek, a więc 120 pigułek, kosztuje tylko **2 K.** Po otrzymaniu należytości **K 2·45** wysyła się 1 zwój pigułek opłatnie.

Ostrzeżenie! Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie. Żądać **„Filipa Neusteina pigułek rozwalniających"**. Prawdziwe tylko wtedy, gdy każde pudełko i pouczenie opatrzone jest naszym podług ustawy protokołowanym znakiem ochronnym, wyciśniętym czerwono-czarnym drukiem **„Św. Leopold"** i podpisem **„Filip Neustein, aptekarz"**. Nasze protokołowane opakowanie musi mieć podpis naszej firmy. **Apteka FILIPA NEUSTEINA pod „Św. Leopoldem" Wiedeń, I., Plankengasse 6. — Skład w Krakowie w aptekach: K. Wiszniewskiego, W. Redyka i K. Jahra** (dawniej Gralewskiego).



5416 10 10

Tanie pokoje

umeblowane z opałem i obsługą, dla studentek i słuchaczek wyższych kursów. Starowiślna 15,
pokój na jedną osobę 37 koron,
pokój na dwie osoby po 20 koron każda,
pokój na trzy osoby po 18 koron każda.
6967 3 4

Maurycy Mochnacki

Żywot i pisma, napisał Artur Śliwiński. Cena 6 K, w ozdobnej oprawie 7 K. Nakład księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie. 6777 7 8

Oryginalny

Porter angielski

wytrawny

firmy Barclay-Perkins et Co. Ltd. — poleca

A. Hawełka

c. i k. Dostawca Dworów w Krakowie. 7026 1 13

L. 23862/9. 7034 1 3

Ogłoszenie licytacyi.

Krajowy szpital św, Łazarza w Krakowie rozpisuje licytacyę przez oferty na dostawę następujących przedmiotów w r. 1910: — —

	Wadyum
1. Leki	500 koron
2. Artykuły sanitarne: wata, gaza organtyna i t. p.	1000 „
3. Wyroby gumowe: płótna gumowe, poduszki, worki, dreny i t. p.	500 „
4. Wody mineralne	200 „
5. Mięso, pierwszej jakości, wołowe 28.000 kg., cielęce 25.000 kg., wieprzowe, kości 3000 kg.	7000 „
6. Kury bite 1500 sztuk, kurczęta 3000 sztuk	200 „
7. Słonina 7000 kg., smalec 2000 kg., szynka 1200 kg., kiełbaski 10.000 par, kiełbasa 6000 kg., wędzonka 6000 kg.	1500 „
8. Masło deserowe 1800 kg.	200 „
9. Jaja kurze, 180.000 sztuk	400 „
10. Mąka pszenna 40.000 kg., żytnia 32.000 kg., grysik	2000 „
11. Krupy wszelkie, oraz groch i fasola	500 „
12. Makaron	100 „
13. Bulion	50 „
14. Towary kolonialne (cukier przeworski 7000 kg.)	500 „
15. Śliwki i inne owoce suszone 2000, kg. powidła 600 kg.	100 „
16. Konserwy zupne	50 „
17. Wódki krajowe, rum, spirytus czysty 96%, denaturowany 90%	200 „
18. Piwo beczkowe 8.000 lt., i we flaszkach po 35 ctl. 12000 fl.	200 „
19. Mydło do prania twarde 5000 kg., soda 10.000 kg., krochmal, farbka do bielizny	300 „
20. Nafta, świece stearynowe lampy, szkła i t. p.	200 „
21. Szczotki do rąk, do sukien, do zamiatania, szorowania, pendzle i t. p.	50 „
22. Farby, lakiery, pokost, terpentyna, zapałki i t. p.	200 „
23. Drzewo opałowe miękkie	200 „
24. Słoma okłotowa żyt. 30.000 kg.	200 „
25. Trzewiki, pantofle, buty filcowe	80 „

Wymaga się dostawy artykułów najlepszej jakości.

Wadyum złożyć należy przed wniesieniem oferty w kasie szpitala.

Do ofert tyczących się artykułów wymienionych w pozycyach 10—17, 19—22 należy dołączyć próbki.

Bliższych wyjaśnień co do warunków dostawy udzieli Zarząd szpitala w godzinach urzędowych od godz. 11—1.

Oferty opatrzone znaczkiem stemplowym na 1 K, **opieczętowane** w kopercie z napisem oznaczającym rodzaj oferowanych artykułów, wnosić należy do Dyrekcyi szpitala, a to: na dostawę mięsa (ad 5) do **dnia 2 listopada b. r.,** na wszystkie inne wyżej przytoczone artykuły do **16 listopada b. r.,** każdym razem najpóźniej do godziny 11 przed południem, poczem bezpośrednio nastąpi otwarcie ofert.

Oferenci mają zjawić się w terminie otwarcia ofert w kancelaryi szpitala osobiście lub delegować upełnomocnionych zastępców, gdyż w razie nie jawienia się, odnośna oferta tylko wtedy będzie brana w rachubę, jeżeli okaże się najniższą. Podobnie nie będą uwzględnione oferty otwarte lub rozpieczętowane.

W Krakowie, 28 października 1909.

Dyrekcya kraj. szpitala św. Łazarza.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.